



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(233)

21. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 15 maja 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie powołania Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Informacja o problemach Polonii gruzińskiej.
3. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Tadeusz Rzemykowski oraz zastępca przewodniczącego Zbigniew Kruszewski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Witam bardzo serdecznie wszystkich obecnych na sali. Witam pana ministra Dąbrowę i pana marszałka Stelmachowskiego. Witam oczywiście wszystkich pozostałych zebranych, a szczególnie silną reprezentację komisji. Przypominam, że musi być nas na sali siedmiu. A zatem, gdyby ktoś chciał wyjść na chwilę, to niech przeprowadzi zmiennika.

(Rozmowy na sali)

Chcę powiedzieć, że swego czasu składaliśmy ślubowanie, że to jest nasz największy obowiązek, że będziemy uczciwie pracować dla Ojczyzny, wyborców itd. W związku z tym próbujemy to ślubowanie wypełniać. Ostatnio jeden z senatorów złożył rezygnację i został odwołany z członka komisji. Napisał, że komisja tak ciężko pracuje, że on nie nadaża. Chcę powiedzieć, że napisał wyjątkowo szczerze. To dobrze, bo nieraz stosuje się różne kombinacje myślowe.

Myślę, że mamy sporo pracy, ale nie przekracza ona naszych możliwości. Zapraszam do pracy, ponieważ debata polonijna i inne dokumenty wskazały nam, co mamy robić. Teraz wystarczy tylko to realizować. Najgorzej bowiem wymyślić, co robić, a jak już wiemy, co mamy robić, to pozostaje tylko realizacja.

Dzisiejsze posiedzenie, w dzień świętej Zofii, zawiera cztery punkty, w tym jeden – sprawy różne, chyba że ktoś z państwa senatorów chciałby dopisać jakiś punkt merytoryczny, to proszę bardzo. Czy są zmiany, uzupełnienia do porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń.

Punkt pierwszy: przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie powołania Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypominam, że propozycję zgłosił pan marszałek. Ona została zamieszczona w uchwale Senatu z dnia 30 kwietnia. Przedstawiciele Polonii zareagowali na to bardzo pozytywnie. Następnego dnia powiedzieli, że pod koniec czerwca odbędzie się w Polsce spotkanie w celu powołania Światowej Rady Polonii. Weźmie w nim udział około pięćdziesięciu, sześćdziesięciu członków Polonii. Podczas obrad Prezydium Senatu zapadła decyzja o wykorzystaniu tej okazji do tego, aby pan marszałek Senatu powołał członków Polonijnej Rady Konsultacyjnej. Ale żeby to miało odpowiednią rangę, Senat powinien przyjąć stosowną uchwałę, która powinna być opublikowana w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”.

Zebrał się zespół techniczny z udziałem pana ministra Witalca i przy pomocy pracowników Biura Legislacyjnego, naszego niezawodnego przyjaciela, pana Magdy, opracowano wstępny projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie utworzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej. Jest to nasz projekt. Teraz wniesiemy odpowiednią inicjatywę do marszałka Senatu. Marszałek skieruje ten dokument znów do naszej komisji oraz do Komisji Ustawodawstwa i Praworządności. Możemy więc dzisiaj podjąć pracę nad tym projektem, ale niekoniecznie. Może tylko poprosimy kolegę Magdę, żeby powiedział w kilku zdaniach o założeniach uchwały, tak abyśmy mieli informację z pierwszej ręki.

Proszę bardzo.

**Starszy Specjalista w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Piotr Magda:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Uchwała z założenia jest dosyć zwięzła, ponieważ sam temat nie wymaga szerszego potraktowania.

Istotą uchwały jest utworzenie Polonijnej Rady Konsultacyjnej, która ma działać przy urzędzie Marszałka Senatu. Ogólne zadania rady zostały w sposób zwięzły opisane w art. 1 ust. 2 projektu. W myśl tego przepisu zadaniem rady jest wyrażanie opinii w sprawach istotnych dla Polonii i Polaków za granicą na temat projektów aktów normatywnych dotyczących Polonii i Polaków za granicą oraz o kierunkach działań Senatu i jego organów w sprawach Polonii i Polaków za granicą. Z katalogu tego wynika, że rada będzie miała charakter opiniodawczy i nie będzie miała żadnych praw o charakterze decyzyjnym i stanowiącym. Jednocześnie art. 1 ust. 3 projektu zobowiązuje marszałka Senatu do przedstawiania zarówno Prezydium Senatu, jak i właściwym komisjom senackim wyników pracy rady.

Art. 2 określa sposób powoływania oraz liczbę członków rady, która nie może liczyć więcej niż dziewięciu członków. Marszałek Senatu ma obowiązek powołać te osoby spośród kandydatów zgłoszonych przez największe polonijne organizacje kontynentalne. Jednocześnie zdanie drugie w art. 2 ust. 1 precyzuje, że „może on również powoływać w skład rady przedstawicieli innych organizacji polonijnych”. Kadencja rady w myśl art. 2 ust. 2 ma odpowiadać okresowi kadencji Senatu. Innymi słowy kadencja pierwszej powołanej przez pana marszałka rady, skończy się z chwilą końca obecnej kadencji Senatu.

Art. 4 precyzuje, że z jednej strony członkowie rady nie otrzymują wynagrodzenia za pracę w radzie – ich praca więc jest pracą o charakterze społecznym – z drugiej strony ust. 2 i ust. 3 określają, że na Kancelarii Senatu spoczywać będą wszelkie obowiązki dotyczące zapewnienia radzie obsługi zarówno techniczno-organizacyjnej, jak i budżetowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemikowski:

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów, a także zaproszonych gości, chciałby się odnieść do tego projektu?

Proszę bardzo, senator Bachleda-Księżdzularz Franciszek.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Inicjatywa jest potrzebna, dlatego też bardzo się cieszę, że wezmę udział w głosowaniu nad tekstem tak pomyślanego dokumentu. Jestem przekonany, że będzie dobrze służył Polonii i Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.
Pan minister Dąbrowa. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Zastrzegam, że mówię absolutnie jako osoba prywatna, jako gość niniejszego posiedzenia komisji, broń Boże nie jako przedstawiciel rządu. Rząd bowiem w ogóle jeszcze tą sprawą się nie zajmował i nie musi się zajmować. Pewnie tak to pozostanie, nie ma bowiem oczywiście takiej potrzeby.

Mam pewną luźną, nie jakąś mocną, a miękką wątpliwość, dotyczącą art. 1 pkt 2. Chodzi o akty normatywne. Skoro Biuro Legislacyjne nie ma zastrzeżeń, to ja też nie będę specjalnie się przed tym bronił. Po prostu moje obawy – powtarzam: jako osoby prywatnej – dotyczyły tego, czy mieścimy się w ramach obowiązującego prawa, dopuszczając w jakimś bardzo luźnym wymiarze do procesu legislacyjnego osoby nie będące podmiotami prawa polskiego. Wiem oczywiście, że jest to tylko wyrażanie opinii, a wyrażanie opinii nie ma dla nikogo wiążącego charakteru.

Na drugiej stronie w art. 3 pkt 2 sformułowanie: „elektroniczne nośniki informacji”, wygląda na bardzo restrykcyjne. Przytoczę cały zapis: „Marszałek Senatu może zasięgać opinii członków Rady, przy wykorzystaniu elektronicznych nośników informacji”. A zatem, jeśli będzie chciał napisać list, to już nie może, bo została określona tylko taka droga. Może więc trzeba ten zapis po prostu jakoś rozszerzyć, ażeby nie zgubić tych elektronicznych nośników. Istnieje przecież wiele innych możliwości komunikowania się. Rozumiem, że tu chodzi o okres między posiedzeniami, gdy jest potrzebny kontakt. Tradycyjną formułą była formuła: „w drodze korespondencyjnej”. Można dodać: „w tym przy wykorzystaniu elektronicznych nośników informacji”. Oczywiście jest to coraz częściej stosowana metoda, ale nadal jeszcze istnieją – nie zniknęły, broń Boże – normalne listy, które się wysyła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, kto jeszcze chce zabrać głos?
Pan marszałek Stelmachowski, proszę bardzo.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Chciałbym ze swej strony również wyrazić radość i satysfakcję z powodu tej uchwały. Ale teraz myślę głośno o jednej sprawie: czy w tej radzie nie powinien zostać

uwzględniony przewodniczący Rady Polonii Świata? Wprawdzie w tej chwili stan jest taki, że przewodniczący istnieje tylko formalnie, ale wiadomo też, że to się zmieni w krótkim czasie. Niemniej zastanawiam się, czy byłoby rzeczą właściwą, gdyby zostało wymienione tylko stanowisko. Oczywiście, to może się zmieścić w ramach zastrzeżenia z art. 2 ust. 1: „Marszałek Senatu może powoływać przedstawicieli innych organizacji polonijnych”. Jednakże nie wiem, czy Rada Polonii Świata, jeżeli się uaktywni, powinna być traktowana tak trochę marginalnie, jako innych organizacje. Prosiłbym więc o rozważenie tego problemu.

Wydaje mi się, że pan minister Dąbrowa ma rację, że w art. 3 powinni być powiedziane, że „marszałek może zasięgać opinii członków Rady w drodze korespondencyjnej, w tym przy wykorzystaniu...” itd. O to bowiem tutaj chodzi, że można zasięgać opinii niekoniecznie na posiedzeniu. To wtedy ma sens. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, kto jeszcze?

Proszę bardzo, pan Magda powie, jak się ustosunkować do problemu korespondencji.

**Starszy Specjalista w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Piotr Magda:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Nie czuję się do końca kompetentny, aby odpowiedzieć na to pytanie ze względu na to, że wynikało to z pewnych ustaleń merytorycznych. Pragnę jednak poinformować, zarówno pana ministra, jak i pana prezesa, że sformułowanie: „Marszałek Senatu może zasięgać opinii członków Rady, przy wykorzystaniu elektronicznych nośników informacji”, z jednej strony nie wyklucza możliwości zasięgnięcia opinii inną drogą, zwłaszcza korespondencyjną, z drugiej zaś strony podyktowane było pewną koniecznością. Otóż ze względu na przepis art. 3 ust. 1, w myśl którego marszałek Senatu zwołuje raz w roku posiedzenie rady, istnieje konieczność konsultacji w czasie, w którym posiedzenia nie odbywają się. Elektroniczne nośniki informacji dają szybsze możliwości porozumiewania się i absolutnie nie wykluczają jakichkolwiek innych, to jest faksowych czy korespondencyjnych sposobów komunikowania się. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, pan senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

W ogóle skreśliłbym to w tym punkcie i pozostawił tylko słowa: „Marszałek Senatu może zasięgać opinii członków rady”. Zrozumiałe jest przecież jakimi środkami.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Ale byłoby to wtedy niedokończone zdanie. Coś trzeba jednak dopisać.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos? Porozmawialiśmy, a teraz, proszę bardzo, czy są jakieś propozycje. Dotąd była to dyskusja, a teraz pytam się, czy jest propozycja zapisania tego sformułowania inaczej.

Oczywiście, będziemy jeszcze nad tą uchwałą pracować. Możemy więc dzisiaj już coś zapisać, ale możemy też coś pomyśleć i wykorzystać to w przyszłości.

Proszę bardzo, senator Anulewicz.

Senator Andrzej Anulewicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli chodzi o art. 3 pkt 2, nie jest ważne, jak pan marszałek będzie konsultował sprawy między posiedzeniami. Ważne jest to, że między jednym a drugim posiedzeniem, one będą odbywały się raz w roku, pan marszałek może zasięgać opinii. Zapisalbym to tak: pomiędzy posiedzeniami rady marszałek Senatu może zasięgać opinii członków rady. I to by załatwiło, że tak powiem, problem. Zasięgać opinii można bowiem listownie, można przy pomocy nośników elektronicznych. Chodzi o to, że pan marszałek może między jednym a drugim posiedzeniem podjąć konsultacje. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy są jeszcze jakieś propozycje?

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Popieram zgłoszoną propozycję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No to już jest dwóch...

Proszę bardzo, panie kolego Magda, jak można ładnie zapisać tę propozycję dotyczącą pktu 2?

**Starszy Specjalista w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Piotr Magda:**

Wysoka Komisjo!

Propozycja panów senatorów z jednej strony budzi wątpliwości co do stylistyki zapisu, ale to jest oczywiście sprawa o charakterze czysto technicznym. Wydaje się, że należałoby zastanowić się chwilę nad tym, jak by to poprawnie brzmiało. Z drugiej strony chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że jedynym sensem istnienia ust. 2 jest wyraźna możliwość komunikowania się za pomocą elektronicznych nośników informacji. W przypadku braku tego ustępu marszałek Senatu i tak – na co wskazują przepisy art. 1, które określają charakter rady, jej zadania, przedstawianie przez marszałka Senatu wyników prac – może i powinien konsultować się w bieżących polonijnych sprawach z przedstawicielami, o których

mowa w art. 2 ust. 1, to jest członkami rady. Wydaje mi się więc, że sens ust. 2 sprowadza się do tego, aby marszałkowi Senatu dać wprost możliwość wykorzystywania owych elektronicznych nośników informacji, co oczywiście nie zmienia faktu, że przepis ten może być przeredagowany. Sformułowanie: „pomiędzy posiedzeniami”, wydaje się z polonistycznego punktu widzenia nieprecyzyjne, co jest oczywiście kwestią techniczną.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, jeszcze raz kolega Anulewicz.

Senator Andrzej Anulewicz:

Bardzo dziękuję.

Pominałbym tutaj sformułowanie: „przy wykorzystaniu elektronicznych nośników informacji”. Zostawiłbym zaś zapis, że „marszałek Senatu może zasięgać opinii członków Rady”, i dopisałbym: „w każdym czasie”.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy są jeszcze jakieś nowe myśli?
Dyrektor Miszczuk, proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o sformułowanie „w formie korespondencyjnej”, to proponowałbym jednak pozostawienie dotychczasowego zapisu. Celowo zapisano tak, a nie inaczej – „elektroniczne nośniki informacji”. Zastanawialiśmy się nad kwestią częstotliwości spotkań rady. Układ jest taki, że trzeba patrzeć też na określone możliwości. Na posiedzenie muszą zjechać ludzie z całego świata. To powoduje określone koszty. Ile to kosztuje, przekonaliśmy się podczas debaty polonijnej. Nie ukrywamy więc, że właśnie dlatego w ust. 1 zapisano, że marszałek zwołuje posiedzenie raz i to, że oni przyjeżdżają, jest obowiązkowe. Oprócz tego posiedzenia rady będą, jak to się mówi, „szły obiegami”, czyli kontakt będzie poprzez wysyłanie e-maili i otrzymywanie e-maili z powrotem od członków rady. W takiej więc formule to by się odbywało.

Kwestia druga, którą podnosił pan marszałek Stelmachowski, dotyczy Rady Polonii Świata. Celowo nie wpisywaliśmy tutaj żadnej organizacji, chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że przy niektórych kandydaturach będą z tym pewne problemy, nie są to bowiem organizacje kontynentalne. Jednakże tak to zostało sformułowane w przyjętej podczas debaty polonijnej uchwale. Tego musimy się trzymać. Oczywiście, bierzemy pod uwagę, że jeżeli zostanie wybrany przewodniczący Rady Polonii Świata, to będzie on członkiem tej rady.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Prawie, że automatycznie.

Dobrze. Pytam się pana senatora Anulewicza, czy trzeba nad czymś głosować, czy też nie?

Senator Andrzej Anulewicz:

Myślę, że nie trzeba. Generalnie uważam, że projekt uchwały przygotowany jest bardzo dobrze. Podnoszono tylko sprawę, czy marszałek Senatu może zasięgać opinii przy pomocy elektronicznych nośników informacji, dlatego też pozwoliłem sobie zabrać głos, żeby po prostu ten zapis wykreślić. Uważam jednak, że nie ma potrzeby głosowania.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

Panie Przewodniczący, po wytłumaczeniu pana dyrektora uważam, że ten projekt uchwały powinien jednak zostać przyjęty bez poprawek.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Kto z państwa senatorów jest za tym, żeby nasza komisja podjęła inicjatywę wystąpienia z projektem uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie utworzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej według przedstawionej treści? Kto jest za?

Wszyscy jednogłośnie głosowali za podjęciem inicjatywy.

Jeszcze jest do ustalenia, kto przedstawi projekt na posiedzeniu plenarnym. Najbardziej aktywny był senator Anulewicz. Proponuję więc, żeby senator Anulewicz był tym, który będzie dalej gospodarzem tego projektu. Również gdy zgodzą się połączone komisje, byłby senatorem sprawozdawcą tej uchwały. Zgoda?

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Pan senator dziękuje, czyli propozycję przyjął.

Obecnie projekt zostanie skierowany do marszałka, a następnie będzie szybko skierowany do nas. Odbędzie się posiedzenie, wspólne czytanie, tak żeby podjąć uchwałę jeszcze w czerwcu. Powołamy radę i będzie mogła pracować.

Jednocześnie witamy pana przewodniczącego Kruszewskiego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego: analiza problemów Polonii gruzińskiej.

Na terenie Gruzji, podobnie jak w sąsiednich dwóch krajach, znajduje się Polonia. Od lat utrzymujemy z nią kontakty. Szefowa tej Polonii, pani profesor Maria Filina, została wyróżniona w tym roku przez Klub Dziennikarzy Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Pani Pawlak dostała medal od pana prezydenta...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Pawlak otrzymała wyróżnienie, pani Filina również. Ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że społeczeństwo Gruzji, także i polska część tego społeczeństwa, żyje w krańcowo trudnych warunkach. Jest to dzisiaj spotęgowane tym, że było tam trzęsienie ziemi. Koleżanka Parzymies niedawno stamtąd wróciła, to może nam o tym za chwilę opowiedzieć.

Na początku obecnej kadencji zapowiedzieliśmy, że chcemy rozpoznać to środowisko. Mamy w planach naszych prac wyjazd skromnej delegacji, z udziałem przedstawiciela „Wspólnoty Polskiej”, która rozpoznałaby to środowisko, na ile trzeba mu pomóc w sprawach organizacyjnych, ale także czysto życiowych. Szefem w tej sprawie jest wiceprzewodniczący komisji doktor Zbigniew Kruszewski. Przygotował wystąpienie... Teraz jeszcze przed drzwiami ćwiczyl i właśnie przyszedł.

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Ten punkt programu posiedzenia komisji rozpocznie pan wiceprzewodniczący Zbigniew Paweł Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, oczywiście usprawiedliwiałem się, że się spóźnię. Chcę państwu powiedzieć, że byłem w Akademii Obrony Narodowej na wręczeniu doktora honorowego panu profesorowi Zbigniewowi Brzezińskiemu. Uroczystość ta w tej chwili się skończyła. Zapowiadałem więc, że będę miał półgodzinne opóźnienie. Muszę powiedzieć, że wysłuchałem bardzo ciekawego wystąpienia pana profesora Brzezińskiego. Premier stwierdził nawet później w rozmowie, że będzie można wykorzystać jego ciekawe elementy w polityce Polski, a zwłaszcza polityce zagranicznej i polityce dotyczącej naszego bezpieczeństwa. Uważam więc moje spóźnienie za usprawiedliwione.

Nie wiem, czy wszyscy otrzymali przygotowane przeze mnie opracowanie na piśmie, informację o aktualnej sytuacji Polaków w Gruzji, Abchazji, Armenii i Azerbejdżanie. Tutaj doszedł pewien „dodatkowy” kraj, który cały czas walczy o swoją autonomię. Tam odbywają się dość poważne walki... Przepraszam, że ten materiał przekazałem dopiero w tej chwili i nie mogli się państwo z nim wcześniej zapoznać.

Gwoli usytuowania tamtejszej Polonii, szczególnie kaukaskiej, należy zaznaczyć, że jest ona, jak mi powiedziała pani Filina, chyba jedną z najstarszych. Jej początki sięgają już XVII wieku. W późniejszym okresie przechodziła różne koleje losu, była trochę zapomniana, ale teraz znowu w sposób szczególny uaktywnia się.

Warunki życia tej Polonii, sędzę, są nieporównywalne chyba z warunkami żadnej innej. Nie wiem, czy pan profesor Stelmachowski zgodzi się ze mną. Na pewno Kazachstan można by z kimś porównywać. We wszystkich tych krajach Polakom jest bardzo trudno żyć. Często nie są oni w żaden sposób zintegrowani. To wszystko dopiero teraz zaczyna się budzić.

Chciałbym zacytować ze wstępu ostatnie zdanie, mówiące o tym, że przygotowana przeze mnie informacja ma pokazać tylko w podstawowych zarysach współczesną sytuację Polaków na Wschodzie w czterech krajach: w Gruzji i właśnie jej autonomicznej Republice Abchazji oraz Armenii i Azerbejdżanie. Stąd pozwoliłem sobie dodać do tego wszystkiego Abchazję. Tak więc zacznę prezentację po kolei, tak jak to zostało przedstawione w materiale. Rozumiem, że wszyscy państwo już go mają, a jeżeli nie, to mam jeszcze tutaj egzemplarze do dyspozycji. Najpierw więc Gruzja.

W Gruzji działa pięć oficjalnie zarejestrowanych polskich organizacji, w tym cztery w samej stolicy. Można powiedzieć, że Stowarzyszenie Polaków w Gruzji „Polonia”, przerejestrowane na Związek Kulturalno-Oświatowy Polaków w Gruzji „Polonia”, jest jakby najbardziej aktywne, najwięcej działa. Założycielką tego jest przesympatyczna pani profesor Maria Filina, którą mieliśmy możliwość w ostatnim okresie poznać.

Następnie zarejestrowane jest Polskie Centrum Edukacyjne w Gruzji. Inicjatorką jego powstania i dyrektorem jest pani Małgorzata Pawlak. Ona głównie organizuje sobotnie szkoły języka polskiego. Uczęszcza do niej około stu osiemdziesięciu uczniów. Prowadzony jest język polski, elementy geografii, historii Polski, religia, zespół taneczny. Rocznie z intensywnych kursów języka polskiego korzysta około czterdziestu osób.

Następnie jest Związek Polaków Południowej Gruzji. To jest około pięćdziesięciu rodzin. Często, proszę państwa, ciężko jest nawet określić, ile to jest osób. Operuje się pojęciami niedookreślonymi jak, powiedzmy, właśnie rodziny i nie wiadomo, czy rodzina to jest pięć, siedem, osiem, czy dziesięć osób.

I ostatni – Związek Polonii Medycznej w Gruzji. Dyrektorem jest Tatiana Kurczewska. Do związku należy około pięćdziesięciu osób. Podam może ciekawostkę, z którą podzieliła się pani Filina. To jest sobie trudno wyobrazić, ale tam nie ma pomocy medycznej. Często Polaków po prostu nie stać na korzystanie z usług lekarza czy z porad lekarskich. Stąd właśnie Polacy organizują się i lekarze polskiego pochodzenia udzielają swoim rodakom porad. Nie jest to bowiem w jakiś trwalszy sposób tam zorganizowane. Wysokość emerytury, napisałem o tym w moim materiale, wynosi 6 dolarów miesięcznie. Mamy pojęcie, ale sprzed wielu lat, jak można za tak skromne wynagrodzenie żyć.

O kłopotach również pisałem. Mają je nie tylko nasi rodacy. Jednakże oni nie znajdują się na tej społecznej drabinie dość wysoko i te różnego rodzaju kłopoty są jeszcze bardziej jaskrawe. Na przykład brak prądu. Trudno sobie wyobrazić, że oni żyją, nie mając prądu. Nie ma czegoś takiego jak prąd, czy też jest on włączany tylko czasowo.

Od czterech lat wynajmowane są dwie sale lekcyjne, z których jedną opłaca Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a drugą Ambasada RP w Tbilisi. Tak więc jest to cały majątek, którym dysponują te osoby na terenie Gruzji.

Następnie, proszę państwa, przedstawiłem problemy w Abchazji. Stosunkowo trudno było uzyskać informację. Tu są podane pewne liczby, ale powiedzmy, że tam jest zarejestrowanych, czy też przyznających się do Polaków, dwieście sześćdziesiąt siedem osób, z tego aż sto dwanaście osób jest bezrobotnych. To pokazuje skalę występujących trudności. Nie istnieje tam w zasadzie żadna pomoc materialna dla dzieci. Renta wynosi 30 rubli miesięcznie, to jest około 97 centów. Chcę zwrócić waszą uwagę na to, że te 30 rubli starcza na niecałe 0,5 kg mięsa lub 2,5 kg chleba. Wraz z całą ludnością autonomii Polacy mają trudności ekonomiczne i polityczne. Nadal panuje bowiem wszechstronna blokada Republiki Abchazji, a więc nie ma nawet możliwości niesienia tej pomocy.

Mimo trudności Związek Polaków w Abchazji prowadzi działalność i ma pewne sukcesy. I tu, znowu dzięki pomocy krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, powstał w ubiegłym roku Dom Polski w Suchumi. W szkółce niedzielnej dla dorosłych i dzieci Polacy poznają historię i kulturę polską, polskie pieśni, istnieje chór. A więc w tę pomoc bardzo mocno angażuje się również Kościół katolicki.

Następnym krajem jest Armenia. Związek Polaków w Armenii „Polonia” został założony w 1996 r., a więc niedawno. Obecnie skupia on około dwustu pięćdziesięciu osób. Proszę państwa, tutaj znowuż są potężne problemy finansowe, ale może mniej

drastyczne niż w poprzednich krajach. Powiedziałbym nawet, że być może jest to najlepiej wyglądający finansowo kraj w stosunku do tutaj omawianych. Można więc powiedzieć, że to jest na ich tle jakiś krezus, o ile przyjmie się oczywiście za podstawę najniższy możliwy poziom do wyobrażenia.

I ostatni kraj – Azerbejdżan. Omawiam pokrótce. Pozwoliłem sobie dać każdemu z państwa materiał i ewentualnie oczekuję na pytania. W Azerbejdżanie utworzono przed rokiem Stowarzyszenie „Polonia”. Nie jest to jeszcze organizacja polonijna. Tu jest pewien problem, dlatego że do niego może należeć każdy obywatel, który chciałby po prostu czegoś się o Polsce dowiedzieć. Nie jest to więc klasyczna w naszym rozumowaniu organizacja polonijna, a raczej stowarzyszenie osób zainteresowanych Polską. Znajomość języka polskiego jest bardzo ograniczona, a gdy jest potrzeba nawiązania kontaktu, dotarcia do tej naszej Polonii, to jest to możliwe poprzez język rosyjski.

Pozwolę sobie również na sformułowanie wniosków. Mogą się z nimi państwo zapoznać w przedstawionym materiale. Może to byłoby interesujące, pozwolę więc sobie przeczytać, że powyższa informacja potwierdza słuszność zapisów, przyjętych w dniu 30 kwietnia 2002 r., uchwały Senatu w sprawie polityki państwa polskiego wobec Polaków i Polonii za granicą, a w szczególności uznania za najważniejszy aspekt zapewnienia Polonii i Polakom praw mniejszości narodowych w krajach zamieszkania. A więc tam, gdzie oni żyją, gdzie oni po prostu są. Należy przyjrzeć się realizacji działań państwa w zakresie repatriacji. Czy chodzi tylko o taką repatriację, jaką mamy w tej chwili, bardzo ograniczoną, jakby ograniczoną do krajów azjatyckich? Jak ona w ogóle przebiega?

Większość Polonii w wymienionych państwach stanowią ludzie w podeszłym wieku. Głównie wobec nich należy zintensyfikować pomoc, w naturalny bowiem sposób odchodzą, zanim ona do nich dotrze.

Podstawowym problemem są fatalne warunki bytowe naszych rodaków. Należy przeanalizować możliwość pomocy materialnej oraz odpowiedniego jej ukierunkowania na poprawę zaopatrzenia w żywność, odzież, lekarstwa, pomoc w zdobywaniu wykształcenia, a nie na wznoszenie budynków – tu jest moja sugestia – na których utrzymanie brakuje potem środków. Oni wymagają więc bezpośredniej pomocy. Często ten dolar jest dla nich niebotycznym pieniądzem, za który mogą studiować, za który może być wyżywione dziecko przez cały dzień, a nawet przez dwa dni.

Należy większy nacisk położyć na pomoc w uzyskiwaniu materiałów podtrzymujących polskie tradycje, kulturę, znajomość języka, książki, podręczniki, słowniki, materiały dydaktyczne. Znajomość języka polskiego jest wśród Polonii w wymienionych krajach nie najlepsza. Należy więc zapewnić dostęp do materiałów polskich i polskiej literatury w znanym powszechnie języku rosyjskim. A zatem jeżeli chcemy to realizować, to jest tu pewien, powiedzmy, dylemat, bo przez język rosyjski będziemy musieli docierać do języka polskiego.

Następnie należy przeanalizować możliwość pomocy materialnej studiującym w Polsce młodym rodakom ze Wschodu. Mamy takich rodaków. W tym materiale możecie państwo przeczytać, gdzie oni studiują. Jest nawet wymieniona pomoc i należy rozważyć zobowiązanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP do, po pierwsze, podjęcia działań zmierzających do pomocy nowym organizacjom polonijnym w czynnościach prawno-rejestracyjnych przed właściwymi organami państwowymi w poszczególnych krajach, oraz, po drugie – ilościowej i jakościowej poprawy dostępności materiałów promujących Polskę w naszych placówkach dyplomatycznych na Wschodzie. Mam informację, na które

powołuję się, że często nasze placówki dyplomatyczne nie posiadają takich materiałów, co po części jest dla mnie niezrozumiałe. Stąd ten apel do ministerstwa. W punkcie czwartym pozwoliłem sobie wymienić, z jakich korzystałem materiałów źródłowych.

Może na koniec chciałbym przekazać taką właśnie odpowiedź pani z Abchazji, która napisała piękny list, pokazując ogromne trudności... Chciałbym go państwu pokazać. Tak więc przedstawione są ogromne trudności ekonomiczne, jest mowa o tych 97 centach, o których wspominałem, ale zarazem: „serdecznie prosimy państwa do nas na urlop. Dzisiaj Abchazja tonie w kwiatach, w roślinach tropikalnych i do tego przyczynili się Polacy, pan Rojewski i inni”. Tak więc zapraszają, ażebyśmy ich odwiedzali, mimo tak ogromnej tam biedy. Przekażę go państwu, aby mogli go państwo zobaczyć. Wszystkie źródłowe materiały przekażę oczywiście komisji na ręce pana przewodniczącego, łącznie z tym napisanym tekstem.

To tyle, Panie Przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, pan minister Dąbrowa.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że nie jest najszcześniejsze używanie formuły „Gruzja, Abchazja, Armenia i Azerbejdżan”. Polska uznaje i utrzymuje stosunki dyplomatyczne z trzema państwami Zakaukazia: Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Część Gruzji, która nazywa się Abchazją, jest, tak jak powiedziałem, częścią terytorium Gruzji, a my w pełni uznajemy integralność terytorialną Gruzji. Ten materiał, gdyby wpadł, nie daj Boże, w ręce ambasady Gruzji w Warszawie, niewątpliwie byłby powodem protestu dyplomatycznego. To tyle w płaszczyźnie formalnoprawnej.

Jeśli chodzi o politykę, to Gruzja uważa, że utrzymywanie się separatystycznych władz Abchazji jest dywersją antygruzińską ze strony Rosji. Nie bardzo widzę powód, dla którego polski Senat miałby wspierać właśnie tę politykę Rosji, na tym odcinku, przeciwko Gruzji. Rozumiem, że jest to sprawa techniczna. Po prostu w materiale, który mają państwo w ręku, notabene ja go nie mam, jest zawarta prośba do MSZ, jak rozumiem, o dostarczanie go placówkom. Niewątpliwie byłoby dobrze wykreślić w tytule słowo „Abchazja”, a w treści traktować Abchazję jako część Gruzji i w statystyce włączyć to do Gruzji. Można zawsze dodać: z tego czy w tym w Abchazji tyłu i tyłu itd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Oczywiście, mogę podzielić ten pogląd, bo nie jest naszą sprawą, żeby doprowadzać do konfliktu. Mam dyskietkę z elektronicznym zapisem tekstu. Możemy więc

przyjąć, że materiał, który dostarczyłem państwu, jest materiałem roboczym. Dyskietkę przekażę pani Wandzie Witter, która wykreśli słowo „Abchazja” w tym miejscu i jeszcze w jednym. Wystarczy bowiem tylko z tytułu usunąć wyraz „Abchazja”. On się dalej gdzieś pojawia, ale wtedy wszystko byłoby już w porządku, bo to by była po prostu, powiedzmy, informacja o Abchazji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dobrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Potwierdzam absolutnie pogląd pana przewodniczącego Kruszewskiego. Wystarczy z tytułu wyrzucić słowo „Abchazja” i usunąć na stronie 4 ten tytuł. Wszystko inne może pozostać. Tak więc jest to bardzo łatwa techniczna czynność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tak zrobimy.

Proszę bardzo, zgłasza się pan marszałek.

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Andrzej Stelmachowski:**

Właściwie to pani Parzymies jest większym znawcą zagadnienia. Patrząc, a tu nie, wobec tego chciałbym tylko powiedzieć parę refleksji. Mianowicie, nieszczęście chce, że nasi rodacy nie byłiby Polakami, gdyby nie byli podzieleni. Stąd w Gruzji, niestety, dwie panie, mówiąc najogólniej, nie kochają się...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: To dobrze, bo to byłoby niezgodne z naturą.) (Wesołość na sali)

...z tym że pani Filina reprezentuje starą Polonię gruzińską, podczas gdy pani Pawlak przyjechała z Polski niedawno. To prawda, że ma więcej dynamizmu, ale szkoda, że obie panie nie mogą się tam jakoś pogodzić.

W przypadku Gruzji i Abchazji trzeba pamiętać o jednej rzeczy: pomiędzy Suchumi a Tbilisi nie ma żadnych kontaktów ani komunikacji. Nasi rodacy są więc w Abchazji rzeczywiście w izolacji wobec teoretycznej władzy gruzińskiej. Tam jest przede wszystkim skrajna bieda. Szczególnie przerażająca jest gruźlica wśród dzieci. Może pani to potwierdzi albo nie. Nie byliśmy w stanie w zeszłym roku zrobić tam wszystkiego ze względu na odległość. Wobec tego finansowaliśmy pobyty w sanatorium na Kaukazie, w miejscu, gdzie klimat górski jest wspaniały. Niemniej pomoc dla dzieci byłaby szczególnie wskazana.

Ciekawe jest to, że w ogóle na Zakaukaziu są liczne ślady polskości z przeszłości. Akurat byłem przedwczoraj na sesji w Lublinie, która wprawdzie dotyczyła Azerbejdżanu, ale temat poruszano szerzej. Ze zdumieniem dowiedziałem się, że polityka władz rosyjskich była taka, że jak brano Polaków do wojska, to nader chętnie wysyłano

ich na Kaukaz. Dość powiedzieć, że po powstaniu styczniowym tylko z Księstwa Kongresowego w ciągu ośmiu lat wysłano sto siedemdziesiąt tysięcy Polaków do armii kaukaskiej. Tam zresztą śmiertelność, nie tylko z powodu walk z miejscową ludnością, ale i z powodu chorób, była ogromna. W każdym razie ogółem liczy się, że w ciągu XIX wieku w obecnych republikach kaukaskich zmarło trzysta tysięcy Polaków. To są liczby przerażające i mało znane.

Prawdą jest również, że jednak inteligencja polska w niektórych republikach odgrywała nieproporcjonalnie dużą rolę, zwłaszcza w Azerbejdżanie. Na przykład Centrum Abchazji w Baku, którym się chwalamy, jest dziełem polskich architektów. Te ślady pozostały, łącznie z dużą sympatią, co jest rzeczą ciekawą – miejscowi muzułmanie, Gruzini i Ormianie wyrażają się o Polakach z ogromną sympatią. Na obszarze religijnym są problemy. Niestety, konsekwentnie eliminowany jest język polski. Muszę powiedzieć, że dla mnie msze odprawiane w języku gruzińskim w Tbilisi są czymś zaskakującym. Tam Gruzinów katolików można policzyć na palcach jednej ręki, a jednak msze są w języku gruzińskim. Wydaje mi się, że to jest już zadanie dla organizacji pozarządowych, żeby tutaj lekko naciskać.

Nie wiem, jak jest w tej chwili, gdy chodzi o pomoc. Przez dłuższy czas była możliwość korzystania z Caritasu. To było dosyć ważne ze względu na cło, którego można w ten sposób uniknąć. To było ułatwione o tyle, że dyrektorem Caritasu w Tbilisi był polski ksiądz. W związku z tym twierdzę, że te możliwości istnieją. W przypadku pomocy dla tych, którzy są w Abchazji, sytuacja jest trudna. Istnieją pewne możliwości niesienia pomocy via Soczi. To jest paradoks, że jest komunikacja z Abchazją via Rosja, i tylko z Tbilisi nie ma żadnej.

Tak to więc tam wygląda. Myślę, że również w Azerbejdżanie wiedzie się naszym rodakom nie najgorzej. Problemem jest Gruzja wraz z Abchazją. Tutaj pomoc charytatywna jest bardzo potrzebna. Myślę, że dobrze by się stało, gdyby doszło do senackiej wizyty. W czasie poprzedniej wizyty został zrobiony przynajmniej jeden dobry uczynek. Daję to jako przykład. Senatorowie z jednej wsi przywieźli Polaka, który nie miał nóg, ale nie miał też renty inwalidzkiej, dlatego że nie miał go kto zawieźć do lekarza do Tbilisi. To oni go zawieźli i przynajmniej dostał tę groszową rentę. To jednocześnie ilustruje ogrom nędzy, jaka tam jest. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę państwa, może część z nas nie wie, że działa w Polsce Fundacja „Ocalenie”, która ma w podtytule „Pomoc Polakom w Armenii, Azerbejdżanie, Gruzji”. Prezesem fundacji jest nasz miły gość, pani Dorota Parzymies. Proszę bardzo, pani Doroto, o kilka zdań. Pani Dorota złożyła sprawozdanie za ostatni okres pracy. Non stop tam jeździ. Bardzo proszę powiedzieć, jak pani odbiera skutki tego kataklizmu, do jakiego w tym kraju czy w tym rejonie doszło.

Jeszcze pan senator Kruszewski, bardzo proszę.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Przepraszam, chcę tylko uzupełnić. To, o czym mówił pan marszałek, mają państwo w moim materiale na stronie 3. Tam jest o kosztach pobytu dzieci w Otwocku i dzieci w Gruzji. To jest u góry na stronie 4. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, Pani Prezes.

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

Chcę podziękować, Panie Przewodniczący, za zaproszenie i przedstawić się państwu. Nazywam się Dorota Parzymies. Jestem fundatorem i prezesem wspomnianej Fundacji „Ocalenie”, która w swojej działalności statutowej ma za zadanie pomoc organizacjom polskim w Gruzji, Armenii, Azerbejdżanie.

Z organizacjami w Armenii i Azerbejdżanie jestem w stałym kontakcie listowym, tudzież mailowym, a do Gruzji jeżdżę regularnie co dwa, trzy miesiące. Wróciłam stamtąd trzy tygodnie temu.

Pozwolę sobie przeczytać napisany przez panią Pawlak, która jest dyrektorką szkoły, list po ostatnim trzęsieniu ziemi. Czy mogę, Panie Przewodniczący?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

„Szanowni Państwo!

Polska szkoła w Tbilisi istnieje od 1998 r. Przez wszystkie lata swej działalności borykała się z wieloma problemami natury finansowej, jednakże najbardziej dotkliwym z nich pozostaje do dziś dnia kwestia szkolnych pomieszczeń.

Po ostatnim trzęsieniu ziemi, jakie dotknęło stolicę Gruzji kilka tygodni temu, sytuacja uległa zdecydowanemu pogorszeniu. Budynek, w którym od 1998 r. wynajmujemy sale dla potrzeb naszej placówki, jest w stanie awaryjnym. W tym samym gmachu funkcjonuje również gabinet lekarski Związku Polonii Medycznej.

Problem ten dotknął większość stołecznych szkół, które już następnego dnia po tragedii zawiesiły do września swoją działalność. W polskiej szkole nadal odbywają się zajęcia, jednocześnie intensywnie poszukujemy nowego lokalu. Jest to dość trudne przedsięwzięcie, gdyż większość budynków użyteczności publicznej, od lat nieremontowanych, uległa zniszczeniu i grozi zawaleniem, przy wciąż powtarzających się wstrząsach.

Zwracamy się zatem z prośbą o rozważenie możliwości zakupu niewielkiego budynku dla potrzeb szkoły i gabinetu lekarskiego. W obecnej sytuacji sprawa ta nabrała niezwyklej aktualności, bowiem naszym stu osiemdziesięciu uczniom przede wszystkim powinniśmy zapewnić bezpieczne warunki do nauki.

Łączymy wyrazy najgłębszego szacunku i wdzięczności za dotychczasową opiekę i pomoc niesioną nam przez Senat RP.

Małgorzata Pawlak, dyrektor Polskiego Centrum Edukacyjnego w Gruzji.”

Jednocześnie chciałabym nadmienić, że w ogóle jest ciężko wartościować organizacje, które działają w takich warunkach, jakie są w Gruzji. Nie mogę się zgodzić, bo jeżdżę tam cyklicznie, że jedna jest bardziej aktywna, a druga mniej, gdyż one się absolutnie

nie pokrywają w swojej działalności. Związek Polonii Medycznej zajmuje się tylko i wyłącznie opieką medyczną nad diasporą polską, i w Tbilisi i w terenie, w Gruzji. Działalność ma bardzo utrudnioną z powodu braku finansów. Tak więc ciężko jest im wyjeżdżać do takich prowincji, jak Achalcyche, gdzie jest Związek Polaków Południowej Gruzji.

Owszem, polska szkoła w Tbilisi, działająca przy Polskim Centrum Edukacyjnym, jest główną formą działalności tej organizacji, ale nie należy zapominać, że Polskie Centrum Edukacyjne wydaje jedyny na Zakaukaziu kwartalnik w języku polskim – „Kaukaska Polonia”. Ani w Armenii, ani w Azerbejdżanie jeszcze się tego nie udało utworzyć. Pozwoliłam sobie przywieźć już siódmy numer tego pisma, które naprawdę cieszy się dużą popularnością wśród Polonii i wśród mieszkańców gruzińskich Tbilisi.

Przy Polskim Centrum Edukacyjnym działa również teatr, który zawsze na wszelakich uroczystościach, z okazji świąt narodowych i religijnych, wystawia polskie sztuki. Jest również dziecięcy zespół folklorystyczny „Orleń”, który prowadzi choreograf polskiego pochodzenia pani Karwaleszwili, będąca choreografem w szkole baletowej w Tbilisi.

Polskie Centrum Edukacyjne organizuje również konferencje, na które przyjeżdżają osoby z Polski i z całego Zakaukazia. W tym roku nawet jako jedyna organizacja polonijna zorganizowała obchody święta 3 maja. Ambasada Polska nic nie organizowała i właśnie Polskie Centrum Edukacyjne, jako jedyna organizacja w Gruzji, nie zapomniała o tym. Tak więc to jest nie tylko działalność oświatowa, ale o szerszym charakterze.

Mam też kontakt ze Związkiem Polaków Południowej Gruzji w Achalcyche. W tej chwili są w Warszawie dwie osoby z tego związku. Oni mają utrudnioną działalność, bo po prostu nie mówią po polsku. Były prowadzone kursy, ale zostały zawieszono z przyczyn technicznych, nie mieli bowiem ani nauczyciela, ani żadnych podręczników, ani przede wszystkim budynku, pomieszczenia, gdzie mogliby się spotykać.

Dużym problemem Polonii gruzińskiej jest właśnie zachorowalność na gruźlicę. Z ostatnich badań, które były przeprowadzone wiosną przez Związek Polonii Medycznej, wynika że 40% dzieci jest zarażonych gruźlicą. Obecnie dzięki wsparciu właśnie „Wspólnoty Polskiej” i Kongresu Polonii Kanadyjskiej udało się sprowadzić do Otwocka, do szpitala dziecięcego, sześćcioro dzieci zarażonych gruźlicą. Dzieci są od początku kwietnia i będą na pewno do końca maja. Planuje się, żeby po pobycie w szpitalu wysłać je na wakacje gdzieś nad morze, żeby to wszystko połączyć i żeby naprawdę były jakieś efekty. Dwa miesiące w szpitalu plus wypoczynek nad morzem, to by im na pewno bardzo pomogło.

Przekazano tu informację o emeryturach, o właśnie tych 6 dolarach. Chciałabym jednak nadmienić, że to są sumy wypłacane nieregularnie. Nie ma tak, że w każdym miesiącu nasz polski emeryt je dostaje. Czasami jest to raz na pół roku. A za 6 dolarów można kupić w Tbilisi dwanaście bochenków chleba na cały miesiąc i nic więcej.

Bezrobocie w Gruzji sięga 90%. Głównie dotknęło ono inteligencję, której przedstawicielami są właśnie osoby polskiego pochodzenia. Polonia gruzińska to przedstawiciele takich zawodów, jak inżynierowie, lekarze, malarze. Tak więc dotknęło to najbardziej inteligencję.

Brak prądu... Rzeczywiście jest to niewyobrażalne, że półtoramilionowe miasto w przeciągu pół sekundy po prostu znika, bo jest ciemność. Dzieci siedzą na lekcjach przy świeczkach. Tak samo lekcje odrabiają przy świeczkach, jeżeli oczywiście stać rodzinę, żeby ta świeczka była w domu, bo nie w każdym domu może ona być.

Polska szkoła w zeszłym roku, dzięki pomocy mojej fundacji, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, „Wspólnoty Polskiej” oraz wielu ludzi dobrej woli, dokarmiła dzieci na przerwach. W tym roku ta akcja jest kontynuowana. Sama rozmawiałam z niektórymi rodzicami, którzy z dużym wstydem, bo Gruzini są bardzo dumnym narodem i nie chcą się skarżyć, mówili, że po prostu z powodu braku środków mogą tylko raz na tydzień ugotować dziecku zupę. Dzieci najczęściej jedzą chleb i kapustę, bo to są najtańsze produkty. Tak więc, gdy przychodzą do szkoły, gdzie mogą na przerwie dostać bułkę z mięsem, do tego soki i owoc, to jest to najbardziej wartościowy ich posiłek w ciągu całego tygodnia. Tak więc to jest ważna, moim zdaniem, akcja. Należy ją kontynuować.

Głównie nastawiłam się na pomoc dzieciom polskim w Gruzji, gdyż ich sytuacja jest najgorsza, bo chodzą one głodne, są chore, mieszkają w bardzo złych warunkach. Większość z nich mieszka w jakichś piwnicach, suterynach, gdzie nie ma wody, gazu i prądu. Dlatego głównie moja pomoc, pomoc Fundacji „Ocalenie”, płynie właśnie do polskiej szkoły, do dzieci.

To tyle, co mogę powiedzieć na temat sytuacji w Gruzji. Ona pogorszyła się po trzęsieniu ziemi. Wszyscy już myśleli, że gorzej w Gruzji być nie może, a okazało się, że niestety, trzęsienie ziemi – 6 stopni w skali Richtera – pogorszyło tę sytuację jeszcze bardziej. Sale polskiej szkoły i gabinet Związku Polonii Medycznej praktycznie nie nadają się do użytku. Merostwo Tbilisi kazało w ogóle zamknąć szkołę, twierdząc, że w takich warunkach stanowi po prostu zagrożenie dla życia. Stąd pozwoliłam sobie odczytać prośbę pani Pawlak.

Jeśli są jakieś pytania, to bardzo chętnie odpowiem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy pan prezes Turzański chce zabrać głos?

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym przede wszystkim zaakcentować bardzo dobrą współpracę, jaka nastąpiła na obszarze gruzińskim i kaukaskim, pomiędzy Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i Fundacją „Ocalenie”. Generalnie, co widać w przedstawionych materiałach, niektóre obszary naszych działań się pokrywają. Z drugiej strony pokazują też w pewnym sensie naszą bezradność, w której na przykład działalność pani Doroty Parzymies daje jakiś konkretny efekt.

Staraliśmy się nie odmawiać i na ile dysponowaliśmy środkami, głównie z Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, finansowaliśmy propozycje z Tbilisi, zarówno Związku Polaków Południowej Gruzji, Polskiego Centrum Edukacyjnego, jak również propozycje, które zgłaszała Fundacja „Ocalenie”. Myślę, że tych pomysłów jest kilka. Nie było tu choćby mowy o ciekawym pomysle na korzystanie przez dzieci z basenu, co w tamtych warunkach nie jest luksusem, a również dodatkowo daje im pewną szansę.

Walczyliśmy przez dwa lata w sprawie dzieci chorych na gruźlicę. Jak widzimy, problem został rozwiązany dopiero teraz poprzez przywiezienie sześciorga dzieci i wsparcie finansowe przez dwa lata, głównie wyżywienia w czasie pobytu dzieci

w sanatoriach na miejscu w Gruzji. Chociaż na ten temat mówiliśmy bardzo głośno w paru środowiskach, z paru stron, efektów bardziej wymiernych, wyraźnych nie było.

Nie chciałbym się chwalić, ale uważam, że w dużym stopniu również dzięki naszemu wsparciu może się ukazywać „Kaukaska Polonia” i bardzo nam zależało...

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Należy się chwalić.)

To trochę nieskromne... Bardzo więc zależy nam, żeby ten kwartalnik wspierać, ponieważ jest tam dynamiczny zespół, który daje szansę na informacje, zarówno bieżące, jak również w odniesieniu do śladów polskości, jakie tam się pojawiają. Jest to miejsce, gdzie można po prostu na ten temat pisać.

Kolejna dość ciekawa sprawa. Otóż pamiętam, że była swego czasu beznadziejna sytuacja z dostarczeniem wyposażenia stołówki, dzięki której mogłaby być dożywiana grupa dzieci. Dzięki jakiemuś pomysłowi wolontariuszy związanych z fundacją udało nam się małym transportem dowieźć to wyposażenie na miejsce i to dziś procentuje.

To wszystko tworzy obraz, z którego wynika, że nasza fundacja i Fundacja „Ocalenie” nie tylko mają dobre samopoczucie, ale wierzą w to, że na ile potrafiły, coś zrobiły, chociaż problemy, o których powiedziała pani prezes, są naprawdę duże i mamy tego świadomość. Myślę, że dobrze się stało, że komisja próbuje się zająć nimi bardziej kompleksowo. Być może zaprocentuje to w tej chwili nie tylko jednorazową pomocą związaną z kataklizmem trzęsienia ziemi, ale da efekt trwalszego umocnienia i rozwinięcia prowadzonych działań.

Myślę, że to, co doskwiera naszym partnerom na Wschodzie, to jest właśnie kwestia braku ciągłości. Za każdym razem do każdego problemu wracamy. Wniosek w sprawie dzieci gruźliczych wracał co roku. Gdyby przed dwoma laty rozstrzygnięto ten problem kompleksowo, to dzisiaj na pewno byłoby troszkę łatwiej. Boję się, że problemy owych dzieciaków, problemy trudnej egzystencji Polaków na Kaukazie, gdzieś giną w szumie naszych biurokratycznych działań. Myślę, że dobrze by było, żeby impulsy działań były skierowane nie tylko na Gruzję, ale również w innych kierunkach. Dałoby to szansę oferowania naszym partnerom na Wschodzie perspektywy w miarę stałej pomocy.

Niestety, za każdym razem okazuje się – tak jak na przykład w przypadku naszej fundacji – że obietnice, które składaliśmy w przypadku Gruzji, związane były z rokiem budżetowym: jeżeli budżet pozwoli, jeżeli kwartał pozwoli, to pieniądze będą. Ale dzieci są chore przez cały rok, a nie tylko w roku budżetowym państwa polskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Kruszewski ad vocem.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Prezesie, ale właśnie proszę posłuchać: „z transportem pomocy humanitarnej, sponsorowanej przez Senat RP, dotarło do nas na początku bieżącego roku wyposażenie stołówki szkolnej. Nie mamy jednak możliwości jej zorganizowania ze względu na trudności lokalowe i brak środków na zakup żywności”. A więc ta stołówka nie działa, a z pańskiej wypowiedzi wynikało, że ona działa.

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

Przepraszam bardzo, ale sprzęt był zawieszony we wrześniu dzięki fundacji. Bo był jeszcze wcześniejszy mały transport, który wiozł i naczynia kuchenne, i lodówkę, i szereg takich drobnych rzeczy. To było na przełomie września i października. Tak więc to nie był ten duży transport, który jechał teraz z Radomia. Nie była to stołówka taka, jak my sobie wyobrażamy, na zapleczu jakiegoś lokalu gastronomicznego, tylko po prostu były to posiłki robione na miejscu przez matki, które przychodziły rano z torbami pełnymi bułek, wędliny, ogórków, soków i ciastek czy jakichś innych rzeczy. To było fizycznie przygotowywane na terenie szkoły. Dlatego szkoła walczyła o dodatkowe pomieszczenie, żeby to po prostu nie było robione gdzieś na ławkach szkolnych, tylko żeby była stołówka z prawdziwego zdarzenia, tak by wykorzystać ten sprzęt, który przywieziono z Polski.

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Panie Senatorze, to jest właśnie przykład tego, o czym mówiłem. To jest kwestia perspektywy i pewnej konsekwencji. Do każdego problemu podchodzimy za każdym razem częściowo, na tyle na ile nas stać, na ile potrafimy szybko zrobić. O dożywianiu rozmawiamy od ponad roku. Efekt jest niezadowolający. To choćby pojawi się za chwilę w przypadku prośby, która przyszła z centrum edukacyjnego, dotyczącej nowego pomieszczenia, zakupu, wynajęcia itd. Znowu się dowiemy, że kwota globalna jest kwotą przerastającą, nie mieści się w rocznym planie budżetowym inwestycji. I w tym roku nie pomożemy. Stołówka w dalszym ciągu nie będzie przez cały rok funkcjonowała, chociaż o dożywianiu dzieci mówimy dokładnie już dwa lata. Byłoby zdecydowanie lepiej, gdyby była szansa, abyśmy mogli ten projekt konsekwentnie realizować przez dwa lata, gdybyśmy powiedzieli, że w tym roku przywozimy naczynia, a w następnym roku mamy stałe zasilanie finansowe na zakup żywności na miejscu. Tego przede wszystkim brakuje.

Chcę też jeszcze raz podkreślić walor zaangażowania partnerów po stronie gruzińskiej, Polaków gruzińskich. Realną pomocą jest właśnie pomoc rodziców i rozwiązywanie wielu kwestii nie tylko za pieniądze z Polski, ale również własnym pomysłem, własnym sumptem i własnym wysiłkiem. Możemy te pozytywne działania, przy determinacji z tej strony, ze strony Polski, na pewno wesprzeć i to przyniesie pozytywny efekt.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę państwa, wywołaliśmy ten temat, ponieważ mamy przekonanie, że środków w Senacie i w Polsce jest za mało, żeby rozwiązać wszystkie problemy polonijne. Musimy jednak próbować zauważać problemy pilniejsze i problemy mniej pilne. Niedawno zastanawialiśmy się, czy wybudować dwie piękne siedziby w Grodnie, czy też wybudować tam boisko przy szkole. Widzimy jednak, że są inne jeszcze, powiedziałbym superpotrzeby, fundamentalne potrzeby. Chcę powiedzieć, że właśnie dlatego ten temat został wywołany, a przyśpieszony informacją o trzęsieniu ziemi.

Informuję, że są uzgodnienia z Gruzją, co do daty wyjazdu zespołu, powiedziałbym, inspekcyjno-programowego, którego szefem ma być pani Janina Sagatowska,

a członkiem lekarz, pan doktor Pawłowski, przedstawiciel „Wspólnoty Polskiej”, oraz pani Wanda Witter, jeżeli będzie takie ustalenie...

(*Głos z sali: Jaka jest data wyjazdu?*)

23 czerwca. Chodzi o to, aby, jeżeli byłoby to możliwe i celowe, była tam w tym samym czasie pani Dorota Parzymies...

Jest wysłana do pana ministra Cimoszewicza prośba, żeby nam pomógł z transportem, tak żeby się przemieścić z jednego kraju do drugiego.

Jest też prośba do wszystkich państwa, a więc do pana marszałka Stelmachowskiego, do pana Turzyńskiego, do pani Doroty, a także do pana ministra, żeby teraz jeszcze rozważyć możliwość doraźnej pomocy, czy w żywności, czy w czymkolwiek, bo rzeczywiście sytuacja jest tragiczna. Patrzymy, jaki tam ludzie mają budżet – pół chleba na miesiąc itd. Jest prośba do naszych służb pod kierownictwem panów dyrektorów Miszczyka i Świąteckiego. Chodzi bowiem nie tylko o sfinansowanie tego, co potrzeba z własnych już zatwierdzonych do dyspozycji pieniędzy, ale też ewentualnie co trzeba uruchomić, jako na przykład zadanie specjalne, żeby uzyskać dotację Senatu. Czy można uruchomić pomoc finansową poprzez nasze ministerstwo?

Pani Filina i pani Pawlak mówią na przykład, że nie ma potrzeby wieźć żywność z Polski, ponieważ tam ona jest, tylko trzeba dać, załóżmy, 10, 20 czy 50 i więcej dolarów, każdą ilość, i znaleźć takie zadanie, żeby ono pasowało nam ze względów finansowych, czyli chodzi o systemowe rozwiązanie. Jest prośba o uruchomienie takiego systemu. Nie możemy po prostu czekać z pomocą, którą trzeba nieść natychmiast. Ten zespół, który tam pojedzie, niech rozpozna zaś problemy do rozwiązania. Prosiłbym, żeby rozpoznać je szczegółowo. Wiemy, że trzeba rozwiązać problem szkoły czy jakiś inny. To jest możliwe, nawet jeśli docelowo jeszcze nie w tym roku. Coś jednak trzeba robić, bo jeżeli mamy gdzieś w Rezekne dobudować salę gimnastyczną, rozbudować jakąś szkołę czy posadzić drzewa w Grodnie, a tu jest problem, żeby w ogóle był dach nad głową, to trzeba to zrobić.

Mamy jeszcze, przypominam o sprawach finansowych, inwestycyjnych, około 1 miliona zł i możemy to wydać. Tylko to musi być celowe. Nie można też z kolei być pod wrażeniem chwili. Wszystko jednak, o czym rozmawiamy tutaj z panią Parzymies, z panią Filiną i z panią Pawlak... Wbrew pozorom obie panie były u mnie w jednym czasie, w jednym pokoju i wyszły cało... Ale, nie ukrywamy, tam jest konflikt. Może nie o takim natężeniu, jak między Sienkiewiczem a Kruczkowskim, ale jest. To nie pomaga, ale musimy być ponad to.

Oczywiście, nie ograniczam dyskusji, jeżeli ktoś chce zabrać głos, to proszę bardzo. Jednakże jest sugestia, abyśmy zaapelowali – chyba, że są już teraz deklaracje – żeby w tym czasie uruchomić jakąś natychmiastową pomoc. Ten zespół natomiast ma dokonać szczegółowego rozpoznania i jak wróci w czerwcu, to nie tylko złożyć sprawozdanie, ale przedstawi z tego pobytu materiał roboczy...

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Zwłaszcza w zakresie inwestycji.*)

Tak, ale także w zakresie pomocy odzieżowej i innej. To, co pan Mizerski robił dwukrotnie w ostatnim czasie, niestety, było za każdym źle razem zrobione, a przynajmniej budziło konflikt, co zresztą między innymi pan senator Anulewicz kontrolował. A po drugie, to było za późno. Uzgodniliśmy z panią Pawlak i z panią Filiną, że pomoc zimową trzeba najpóźniej zorganizować we wrześniu, a nie na Boże Narodzenie. I są ku temu techniczne możliwości. To jest do rozpoznania przez nasze fachowe fundacje

i stowarzyszenia, jak załatwić problem tych cel, itd. Nie możemy bowiem jeszcze marnotrawić na to pieniądze. Chodzi także o lekarstwa. Jakieś drobne rzeczy można „przemycić”, ale generalnie musimy przestrzegać w tym względzie pewnych reguł.

Proszę bardzo, kto chce zabrać jeszcze głos?

Z żalem usłyszałem, że ambasada nic nie przygotowała na 3 maja.

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Niestety.)

Ostatnio kontakt z szefem ambasady był bardzo sympatyczny. Dużo nam pomagał. Pan minister słyszy i zapyta się, dlaczego nic nie było przygotowane. W tej sytuacji powinien być choćby jakiś drobny akcent. Zresztą na pewno są wytyczne do pracy dyplomatycznej.

Proszę bardzo, kto chce zabrać głos na temat Gruzji? Proszę pamiętać, że po efektach nas poznają. Prosiłbym więc bardzo o efekty, w tym także, żeby nasi urzędnicy od spraw polonijnych, ze służbami pana ministra Dąbrowy, rozpoznali, czy jest możliwość użycia na przykład kontaktów ambasady w zakresie pomocy finansowej, żeby udzielić natychmiastowej pomocy w zakupie żywności, czy może czegoś innego. W Gruzji bowiem jest żywność i jest w cenach nie wyższych niż w Polsce. Takie mamy informacje, nie ma więc potrzeby, żeby wieść tirem soki, które notabene w międzyczasie przeterminowałyby się.

Proszę bardzo, pan marszałek Stelmachowski.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Chcę skorzystać z obecności pana ministra Dąbrowy, dlatego że niektóre techniczne ułatwienia bardzo by nam pomogły, niekiedy jest to na przykład problem trybu uzyskiwania wiz i również marszruty. Wiem, że z wszystkich republik środkowoazjatyckich była marszruta przez Kijów. Tu już nie chodzi o Gruzję. W Kijowie bowiem wiz udziela konsulat, podczas gdy tam środki komunikacji są tańsze i łatwiejsze przez Moskwę. Były monity z niektórych republik środkowoazjatyckich, zwłaszcza gdy chodzi o Turkmenistan i inne kraje, że są właśnie kłopoty natury formalnej.

Przewodniczący Tadeusz Rzemiykowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Sławomir Dąbrowa:

Dobrze, że pan profesor dodał, że z republik środkowoazjatyckich, bo jeśli chodzi o omawiane dzisiaj państwa, a w szczególności Gruzję, to na przykład MSZ ze względów bezpieczeństwa swoje transporty wysyła przez Turcję, a nie przez Ukrainę czy Rosję. Krótko mówiąc, te trasy są do wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemiykowski:

Informuję, że działają dwa zespoły: zespół do spraw finansów i zespół, określiłbym go, koordynacyjno-programowy przy pani marszałek Jolancie Danielak. W obu

zespołach pracują przedstawiciele MSZ. Współpraca jest ostatnio bardzo dobra. W związku z tym nie ma problemu, żeby docierać z tymi informacjami. Oprócz tego ostatnio bardzo często gościmy pana ministra. Myślę więc, że wszystko, co robimy w sprawach polonijnych, jest konsultowane z MSZ, z ambasadami itd. Mamy tylko prośbę: uruchamiamy hasło „Pomoc dla Gruzji i sąsiednich krajów”. W ramach realizowanych już programów, w każdym programie „Wspólnoty Polskiej”, są jakieś nierozdysponowane środki, a jak trzeba, to Senat służy pomocą, bo na szczęście jeszcze nie wszystkie pieniądze zostały wydane. Nie mówiąc o tym, że jak przyjdzie jakaś superpilna potrzeba, to coś trzeba komuś odebrać i wpisać pilniejsze zadania. Nigdy przecież to nie jest do końca przesądzone. Bardzo proszę, żeby się tą sprawą przejąć. Kolega Kruszewski temat rozpoznał bardzo dokładnie. Ponieważ jest zajęty innymi sprawami, kierownikiem delegacji jest pani Sagatowska, która od paru lat też tym tematem się zajmuje. Wysyłamy tam ludzi, którzy nie tylko znają tematykę, ale są zaangażowani. Wysyłamy też lekarza, żeby rozpoznał bardziej precyzyjnie kwestie stanu zdrowotności. Będziemy bowiem próbowali także i w tym zakresie pomóc.

Zgadzam się z tym, co powiedział pan prezes Turzański, że musimy dla tego regionu opracować przynajmniej dwuletni, jeżeli nie dłuższy, program. Komisja gwarantuje, że taki program przyjmujemy, choćby miał on nawet jako zadanie, temat, jak we „Wspólnocie Polskiej”, Gruzję. Umówmy się bowiem, że w sprawach na przykład oświaty od wielu lat był temat: oświata na Litwie, choć nie był tak zatytułowany, ale tak było. A tutaj relatywnie są mniejsze potrzeby i mniejsze wydatki i musimy to zauważyć. Zresztą problemem Kazachstanu też się zajmujemy w drugiej połowie roku, bo po wizycie szefa Związku Polaków w Kazachstanie i po jego bardzo przejmującym wystąpieniu nie możemy tego tematu zostawić jako jednego z kilkuset do rozpatrzenia.

Czy są jeszcze w tym zakresie pytania?

Senator Anulewicz, proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli... Uczestniczę w tej części naszej debaty, której treść wywołuje olbrzymi niepokój. Czujemy troskę i potrzebę, że tak powiem, wsparcia rodaków w Gruzji. Jednakże oprócz tych informacji, które uzyskaliśmy, brakuje mi jednej informacji ze strony pana ministra. Chodzi o to, żeby króciutko pan powiedział, jak MSZ widzi sytuację Polaków w Gruzji i jaka pomoc zdaniem służb dyplomatycznych byłaby tam najbardziej w chwili obecnej potrzebna i zasadna. Jeśli mógłby pan to króciutko scharakteryzować, to bardzo bym prosił.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, pan minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, mam przed sobą materiał na ten temat, który jest niemalże wierną kopią tekstu, który przedstawił pan przewodniczący Kruszewski. Dlatego

uznałem za niecelowe zabieranie głosu i powtarzanie tego samego. Nie wiem, czy była konsultacja, czy też niezależnie od siebie Senat i MSZ tak samo oceniają sytuację Polonii w Gruzji. Mam notatkę na temat sytuacji Polonii w Gruzji i to jest dokładnie to samo, co mówił pan senator Kruszewski.

(*Senator Andrzej Anulewicz*: Panie Przewodniczący, dziękuję panu ministrowi.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dobrze, dziękuję.

Proszę bardzo, pan prezes Turzański.

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Jeszcze na zasadzie post scriptum do wypowiedzi pana ministra o tym, żeby nie zapominać o Abchazji. Przed tygodniem gościłem księdza Jagodzińskiego z parafii w Suchumi, który generalnie przedstawił już po raz kolejny trudną sytuację akurat tej grupy, która de facto jest odizolowana. Polska parafia również świadczy usługi pocztowe, to znaczy poprzez swoją skrytkę pocztową przywozi pocztę do Suchumi, która jest kolportowana głównie wśród Polaków. Żadna bowiem pomoc, żadna komunikacja publiczna nie funkcjonuje.

Myślę o tym, żeby nie patrzeć tylko na Gruzję, nie zapomnieć o Polakach w Abchazji, tym bardziej że w tej chwili jest wiarygodny partner w postaci polskiej parafii, która bardzo dobrze współpracuje z miejscowym związkiem Polaków. Owe przedsięwzięcia, dotyczące zarówno funkcjonowania domu, jak i parafii, ze sobą współgrają. Wiem, że ksiądz Jagodziński jeszcze przez tydzień jest w Polsce i zabiega w różnych instytucjach o pomoc i też, niestety, często odbija się od ściany z powodu problemów budżetowych, nieuruchomienia itd. Byłby więc delikatny, ale wyraźny apel: Abchazja jest małą, ale ważną częścią, i jest tam wiarygodny partner, który jest w stanie tę pomoc dobrze i wiarygodnie rozdysponować. Dziękuję bardzo.

(*Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies*: Czy mogę jeszcze zabrać głos?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

Wracając do kwestii lokalowych, przypomnę że Fundacja „Ocalenie” złożyła projekt powołania w Tbilisi Kaukaskiego Centrum Polonijnego, które integrowałoby Polonię na całym Zakaukaziu. Likwidując problemy lokalowe wszystkich organizacji, mogłoby ono skupić, i szkołę, i siedziby innych organizacji, i promować samą Polskę na tych terenach. Osobiście spotkałam się ze strony Gruzynów i Ormian z dowodami wielkiej sympatii wobec Polaków. W Azerbejdżanie nie byłam, więc nie wiem, ale myślę, że tam jest podobnie.

Będąc w zeszłym roku w Tbilisi poczyniłam nawet pewne starania i jakieś rozeznanie już mam, jakiego rzędu by to były kwoty, żeby coś takiego powołać. Wiem, że jest duże

zainteresowanie ze strony i Azerbejdżanu, i Armenii. Wiadomo bowiem, że ten teren, nazywany Zakaukaziem, jest brany jako całość w jakiejś tam polityce. Chodziłoby więc o stworzenie takiego Kaukaskiego Centrum Polonijnego w Tbilisi. Dlatego w Tbilisi, że w tym rejonie jest najwięcej Polaków, i w Tbilisi, i w Gruzji. Myślę, że to by zlikwidowało wiele problemów i byłoby też dobrą wizytówką Polski, nie tylko polskich organizacji. Dałoby Polsce na tamtych terenach duże możliwości. Mogę przekazać ten projekt jeszcze raz.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Akurat mamy go tutaj. Jest w tej teczce, którą pani przekazała. Słyszemy ciągle o tych problemach. Z ostatniego spotkania z kolegami z Grodna wynika fakt, że należy łączyć funkcje pod jednym dachem. A więc na przykład, jak będziemy się zajmować szkołą, to żeby, załóżmy, była przy tym siedziba, pokój czy dwa pokoje, dla pani Filiny...

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Dla lekarzy.)

...czy dla lekarzy itd. Chodzi o to, żeby nie robić szkoły osobno, a domu polskiego osobno. Propozycja jest dobra. Ponadto może to przymusi do tego, żeby działać pod jednym dachem.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Oni sami muszą tego chcieć.)

No tak. Po ostatnim posiedzeniu wysłano pisma do jednego i drugiego prezesa w Grodnie, że oczekujemy na informacje. Chcę powiedzieć, że – taka jest tendencja – jeśli nie będzie wspólnego działania, to nie będziemy rozpatrywać wniosków. To prawda, to nie prezesi na tym stracą. Ale może nie jest to najważniejsze, najważniejsza jest zgoda. Jest też sugestia, żeby gdy będziemy w Gruzji, to znaczy nie ja, ale delegacja, nie chodzić osobno do pani Pawlak i osobno do pani Filiny. Trzeba raczej im powiedzieć, że chcemy rozmawiać w jednym pokoju, tak żeby one były też trochę i przymuszone. Te panie gdzieś tam w pewnym momencie się uraziły. Jedna jest nauczycielką drugiej, druga znów uczennicą pani profesor i niepotrzebnie... Powinniśmy więc poprzez takie wyjazdy próbować wyjaśnić, że mamy wspólny temat, mamy możliwość coś załatwić, ale trzeba usiąść razem. Wbrew pozorom to jest możliwe. Tylko nie możemy znów tworzyć sytuacji, że przyjeżdżamy, osobno rozmawiamy i jeszcze tworzymy jakiś układ. Chcemy pomóc, chcemy rozwiązać problem. Pan Kruszewski w swoim piśmie słusznie napisał, że najpierw musimy zająć się chlebem, a później murami. W tym jednak przypadku widać, że to musi być rozpatrywane równocześnie.

Jest więc prośba, jeszcze raz wracam do mojego apelu, aby zespół jeszcze przed wyjazdem 27 czy 28 maja wiedział, że coś już uruchamiamy. Chodzi o to, żeby nie jechał na rozpoznanie, ale wiedział, że na przykład jest już jakaś potwierdzona możliwość pomocy albo, załóżmy, że już kończymy formalności związane z udzieleniem pomocy w tym zakresie. Najszybszą formą byłoby uruchomienie pomocy finansowej, z której mogliby oni skorzystać. Pieniądz, mieliśmy nawet tutaj dzisiaj uchwałę, można przekazać choćby elektronicznie.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Gdyby po obu stronach służby działały nieco szybciej. Nie wszystkie umowy zatwierdzone przez prezydium 30 kwietnia są załatwione. Tak więc z tym nie jest dobrze.)

Jest tu dyrektor od spraw polonijnych, jest dyrektor generalny Kancelarii Senatu, pan Piotr Mischczuk. Słyszemy to wszyscy. Pomoc jest bowiem przydatna w dwóch przypadkach: gdy jest chęć udzielenia i gdy jest udzielona, bo same chęci czy uchwała...

Chcę powiedzieć, że jak my czegoś na czas nie robimy, to jest zaraz publiczna skarga. Idzie to w Polskę i nie da się tego obronić. W czwartek jest kolejne „Forum Polonijne” i telewizja chce przesłuchać przedstawiciela Senatu. Na razie nie ma chętnego. Wakacje tuż, tuż, a nie jest uruchomiony w tym zakresie cały system. Poszła w Polskę i do Polonii informacja, że Senat w tym roku coś tam wydziwia i to wszystko idzie powoli.

Pozostaje teraz pytanie, w jakiej formie to obronić. Łatwo bowiem uzyskać taką opinię, a trudniej się obronić. Mówię więc, że jest to ważne. Rzeczywiście, w tym roku dodatkowo wynikło utrudnienie z ustawą budżetową. Pozostaje jednak problem, nad którym musi się zastanowić wspólnie komisja z kancelarią, co zrobić, żeby nie było tego dwu-, trzymiesięcznego jałowego okresu na początku roku. Musi być utworzony jakiś system. Polonia bowiem potrzebuje pieniędzy, a jej działalność – oczywiście, nie w równym natężeniu – jest całoroczna. Musi to być system funkcjonujący na okrągło. Nie może w tym przypadku rok trwać od maja czy od czerwca do końca grudnia. On ma trwać od 1 stycznia do końca grudnia.

Czy są jeszcze w tym zakresie informacje?

(*Senator Zbigniew Kruszewski*: Czy ja mogę jeszcze zabrać głos?)

Pewnie możesz...

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przepraszam, ale jednak chciałbym przeczytać państwu o Abchazji, o której wspominał pan Turzyński.

Tak więc „związek – czytam, a miałem to państwu przekazać – nalicza osiemdziesiąt dwie rodziny, dwieście sześćdziesiąt siedem osób. W tej liczbie jest emerytów sześćdziesięciu ośmiu, pracujących – czternastu, studentów – jedenastu, inwalidów – czternastu, uczniów – dwudziestu dziewięciu, dzieci do lat sześciu – dziewiętnaścioro, bezrobotnych – stu dwunastu, samotnych – piętnastu. W wojnie 1992–1993 zginęło sześć osób. W małej wojnie 2001 r. zginęła jedna osoba. W okresie wojny 1992–1993 zniszczono piętnaście mieszkań. W przystosowanych mieszkaniach – trzydzieści dwie rodziny. Pomoc dla dzieci nie istnieje. Renta 30 rubli, czyli 97 centów na miesiąc. 1 kg chleba – 12 rubli, 1 kg mięsa – 65 rubli, 1 kg masła – 60 rubli”.

Czytam dalej: „Mamy trudności ekonomiczne i polityczne. Jesteśmy w blokadzie ze wszystkich stron, jak nieuznane państwo. Tym niemniej związek pracuje dzięki pomocy finansowej od Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Warszawa. W 2001 r. zbudowaliśmy Dom Polski w Suchumi, ulica”... itd. Dalej: „Pracuje szkołka niedzielna dla dzieci i dorosłych. Uczymy historii i kultury polskiej. Chór mieszany uczy polskich pieśni i je wykonuje, brał udział w Festiwalu 2001. Kościół katolicki – ojciec Jacek Jagodziński – udziela pomocy, ale ta pomoc nie jest systematyczna i jej wszystkim nie wystarcza”.

Czytam mniej więcej tak, jak zostało napisane: „W miarę możliwości prosimy o pomoc dla studentów, adres: Polska, Edward Jagiełło, Katowice i drugi: Garbano, Polska, Wrocław. Gdy będzie państwo mieć zmołę, bardzo prosili rozliczyć pomoc, 1 dolar miesięcznie dla emerytów, 1 dolar na miesiąc dla dzieci, żywności dla studentów w kraju, dziesięć podręczników pani Konopki dla szkoły. Przekazać pomoc dla Abchazji będzie bardzo ciężko. Przez granicę nie wolno przeprowadzać medykamentów, duże opłaty celne na żywność. Pomoc finansową można przekazać przez ojca Dariusza Jagodzińskiego, Rosja”... i tu adres.

I na koniec to, co już czytałem: „Serdecznie prosimy państwa do nas”.

Myślę więc, Panie Przewodniczący, że można właśnie nieść pomoc doraźnie, zasilając na przykład – nie wiem, czy to jest możliwe – pani fundację. Myślę, że to może byłoby prostsze, niż przez instytucję, którą reprezentuje pan marszałek.

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Niestety, właśnie z przyczyn technicznych nie mam zupełnie kontaktu z Abchazją. Tam nie ma jak się skontaktować.)

Aha, pani zupełnie nie ma kontaktu. Ale on jest przez tego ojca...

(Rozmowy na sali)

Bardzo więc prosilibyśmy o rozważenie takiej pomocy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Oczekujemy w najbliższych dwóch tygodniach informacji o tym, co uruchomiły nasze serca, jakie pieniądze. Myślę, że będzie po co temat tutaj kontynuować. Sytuacja jest tragiczna. Jest bardzo źle na Ukrainie, również w wielu innych państwach. Ale to jest w ogóle nieporównywalne. Bądźmy szczerzy i jak mówimy, że senatorowie dostają małą pensję, to popatrzmy, ile to jest tutaj centów, a ile to jest centów na miesiąc w Gruzji.

Proszę bardzo, pan prezes Turzański.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Jeszcze à propos podawanych kwot. Znów prośba do MSZ, ponieważ mamy świadomość, że zaangażowanie naszej placówki w Tbilisi mogłoby może wiele pomóc pod względem formalnych ułatwień. Przypominam, co oznacza wyliczanka 1 dolar na jedną osobę. Wiza wjazdowa kosztuje 80 dolarów, czyli każda „pomocowa” osoba, która przyjeżdża do Tbilisi, musi zapłacić 80 dolarów. Gdyby było zwolnienie z opłat, to za dwie osoby można by wysłać do Abchazji 160 dolarów. Jest to bardzo proste wyliczenie, ale niestety te problemy formalne, logistyczne też, są dużym utrudnieniem w dotarciu z konkretną pomocą. Za 160 dolarów, które te dwie osoby przywiozą ze sobą w walizce, muszą drugie 160 dolarów wydać na to, żeby w ogóle do Gruzji wjechać. Dziękuję bardzo.

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Mam na szczęście roczną wizę, jestem więc już zwolniona z opłat.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, pan minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Sławomir Dąbrowa:**

Dziękuję.

Rozumiem, że tu nie ma jakiegoś nieporozumienia. To nie Polacy za te wizy biorą pieniądze, tylko Gruzini, którzy przy okazji rozmów na temat zmniejszenia opłat, mówią właśnie, że im po to właśnie są te pieniądze, żeby pomóc swoim obywatelom, w tym znajdującym się tam Polakom. Tak więc jest to obosieczny miecz. Oczywiście, możemy próbować, starać się. Nam też się to nie podoba. Zresztą nasze wizy w stosunku do tam-

tych wiz są tańsze. Opłata za wizę to jest stosowany przez państwo środek ściągania pieniędzy od cudzoziemców na potrzeby własne. Nie ludźmy się więc, że uda nam się spowodować, że względu na nasze humanitarne postulaty, zmniejszenie opłat wizowych innych państw. Te inne państwa, jeszcze raz powtarzam, argumentują dokładnie tak samo: u nich jest tak zła sytuacja, że oni muszą ściągać te pieniądze. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Przypominam, że w takich samych krańcowych warunkach żyje miejscowa ludność niepolska, której jest wiele, wiele razy więcej niż Polaków i często już w ogóle nie ma możliwości uzyskania pomocy. Bo skąd? Z tym, że my zajmujemy się mieszkającymi tam Polakami.

Czy ten temat uznajemy za...

(Prezes Fundacji „Ocalenie” Dorota Parzymies: Czy ja mogłabym jeszcze zabrać głos?)

Proszę bardzo.

**Prezes Fundacji „Ocalenie”
Dorota Parzymies:**

Wracając do tego, co o małych kwotach powiedział pan prezes Turzański, to ja oprócz tego, że skupiłam się na doraźnej pomocy organizacjom, trafiam również do poszczególnych osób. I nie chodzi o to, że idę na spotkanie z przedstawicielami jakiegoś tam aktywu, tylko po prostu ruszam w teren. Tak to nazywam. Idę do poszczególnych osób, do poszczególnych rodzin, niosąc im właśnie kwoty 10–15 dolarów, które naprawdę ratują ich. Dla nas może to się wydawać niewyobrażalne, że jak ktoś dostaje 10 dolarów, to ma po prostu łzy w oczach i od razu sobie wylicza, co za to będzie mógł kupić. Taką małą kwotę w tamtych realiach naprawdę można podzielić na miesiące.

Tak więc jest to kwestia podejmowania nie tylko jakichś dużych przedsięwzięć. Warto trafiać również do poszczególnych osób. To wcale nie jest trudne. Mnie to wychodzi i całkiem dobrze to idzie. Tak było w wakacje, gdy współpracując z panem Turzańskim, przekazaliśmy dzieciom po 10 dolarów na basen. To była grupa czterdziestu pięciu uczniów. I też nie chodziło o jakąś konkretną organizację, tylko po prostu zawiozłam te pieniądze na miejsce. Spotkałam się z pewną wytyczoną przeze mnie grupą dzieci, którą uznałam za najbardziej potrzebującą, bo nie wyjechały do sanatorium, bo nie były w Polsce na koloniach. Zostało im tylko siedzenie w Tbilisi przed własnym blokiem. To była duża pomoc.

Tak więc myślę, że warto jest rozważyć też i taką formę działalności, typowo doraźnej pomocy, adresowanej do poszczególnych osób.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, zgłaszają się jeszcze państwo senatorowie. Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Mam do pani pytanie właśnie w związku z tym, co pani mówi. Jakie kwoty według pani rozeznania zaspokoiłyby niezbędne potrzeby, tak żeby dzieci nie były głodne, a te chore, żeby mogły być wyleczone? Jaki to jest rząd wielkości środków finansowych?

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

Z tego, co wiem właśnie ta przywoływana już przeze mnie kanapka między lekcjami dla stu osiemdziesięciorga dzieci, to jest wydatek 150 dolarów na weekend. Tak więc można sobie wyobrazić, że sto osiemdziesięcioro dzieci, które przychodzą do szkoły w czasie sobotnich czy niedzielnych zajęć, dostaje posiłek i to jest wydatek 150 dolarów na weekend.

(Głos z sali: Cztery razy w miesiącu, to jest 600 dolarów.)

Senator Anna Kurska:

Teraz pytanie do pana marszałka Stelmachowskiego. Jaką przewiduje pan możliwość udzielenia pomocy z funduszy „Wspólnoty Polskiej”?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Andrzej Stelmachowski:

Muszę rozeznaczyć, jak to wygląda. Na razie nie mogę dopiąć finansowania kolonii letnich. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu przydzieliło 2 miliony zł zamiast 4 milionów zł. Muszę robić niebywałe łamańce... Jednakże pomoc doraźna, jak na przykład dla Abchazji, rządu, powiedzmy, 1 tysiąca dolarów, jest możliwa od ręki. Rozumiem różne rzeczy, jeśli jest choćby nagła konieczność operacji, potrzeby lecznicze, to wtedy pomagamy...

Senator Anna Kurska:

Może jeszcze jedno pytanie na koniec. Pani wspomniała o tym Kaukaskim Centrum Polonijnym. Kiedy to miałyby być zrealizowane?

Prezes Fundacji „Ocalenie”

Dorota Parzymies:

Ze względu na ostatnie trzęsienie ziemi, bo wiem, że ucierpiała też siedziba pani Filiny, jest to w tej chwili priorytetowe dla tych ludzi działanie. Jedno z główniejszych. Istnieje bowiem zagrożenie, że te domy mogą się zawalić. Sala widowiskowa w szkole w Tbilisi kompletnie się już nie nadaje do użytku. Tam zawsze były organizowane wszystkie święta, zakończenie roku, jakieś ważniejsze rzeczy. Sala jest już zupełnie zamknięta przez władze miasta. Jest to więc w tej chwili, jak mówię, dosyć palący problem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W zeszłym roku znalazłam kamienicę, która mniej więcej odpowiadałaby wszystkim, i powierzchnią, i lokalizacją, dlatego mogę już operować konkretnie.

(Senator Anna Kurska: Jaka to jest powierzchnia?)

650 m².

(Senator Anna Kurska: Piętrowa?)

Dwupiętrowa i jest z nią związana sentymentalna historia, ponieważ należała przed wojną do Polaków.

(*Senator Anna Kurska: Cena?*)

200 tysięcy dolarów z remontem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pan przewodniczący apelował o jak najszybszą pomoc. Znając hojność Senatu i senatorów, zaproponowałbym na posiedzeniu Senatu 22 i 23 maja zbiórkę, tak żeby nasza delegacja jakąś tam gotówkę w dolarach przywiozła. Dziękuję.

(*Senator Anna Kurska: Bardzo dobry pomysł. Każda komisja przedstawiłaby sprawę i wszyscy wrzuciliby coś do kapelusza.*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

No nie, zrobimy listę. Prowadzić ją będzie kolega senator. Zbierać będziemy w złotówkach i zamienimy je na dolary. To są nasze prywatne pieniądze i nie będzie z tym problemu. Można przewozić 10 tysięcy dolarów bez żadnych problemów. Sądzę jednak, że tyle to nie nazbieramy, tym bardziej więc nie będzie problemu. Dobrze.

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Trzeba tylko być w kontakcie z panią prezes, żeby wiedzieć, gdzie te pieniądze ulokować, a nie rozdawać je na ulicy.*)

(*Senator Wojciech Pawłowski: Tu w materiałach jest wymieniona liczba zamieszkałych tam Polaków.*)

Już od dłuższego czasu szykujemy się do tej wizyty. Rozmawiamy z panią profesor Filiną. Pani Pawlak rzadziej bywa w Polsce z uwagi na to, że nie ma takich powodów, jak pani profesor. Przygotowujemy się od paru miesięcy, czy też prawie od początku kadencji. Pomaga pani Wanda Witter. Tak więc ten wyjazd nie jest tak po prostu w ciemno. Powoli przygotowujemy również wszystko dotyczące tej siedziby. Przed wyjazdem pewne rzeczy będą więc już zasugerowane, tak aby dopiero wtedy nie chodzić i nie szukać informacji.

Proponuję, żeby ten temat w tym momencie zamknąć. Mamy bowiem jeszcze bardzo dużo wniosków polonijnych, a sądzę, że maksimum naszej wytrzymałości to są trzy godziny, a minęło już 50% tego czasu.

(*Senator Anna Kurska: Tym bardziej że o 16.00 jest następne posiedzenie, posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.*)

Czy można na tym poprzestać? Dobrze.

Dziękujemy bardzo panu profesorowi.

Przystępujemy do kolejnego, trzeciego punktu porządku posiedzenia: rozpatrzenie wniosków polonijnych o dotację.

Chcę bardzo serdecznie przeprosić państwa senatorów, że tak późno przyszły te wnioski. Chcemy uruchomić ich realizację, bo czas nagli. Ponieważ nie uczestniczyłem w pracach polonijnego zespołu finansowego, a także nie miałem czasu wcześniej po-

znać treści wniosków, prosiłbym więc, żeby i wnioski, i stanowisko zespołu finansowego przedstawił jego przedstawiciel, a nie na przykład ja. Państwo już to znają, będzie więc łatwiej i szybciej.

Jest też prośba, żeby przez przynajmniej piętnaście minut, jeżeli nie w ogóle, obradami kierował pan senator Kruszewski, bo ja muszę pójść do komisji po dodatkowe dokumenty, żeby później, gdy będą sprawy różne, mieć je przy sobie.

Proszę bardzo, kto zaczyna? Proszę bardzo, pan dyrektor Miszczuk.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Zacznę od tego, że wniosków jest dużo, ale faktycznie chcemy przyspieszyć trochę pracę. Państwo senatorowie doskonale wiedzą, z czego to się wzięło. Przez trzy miesiące – nie wiadomo dlaczego – nie mieliśmy budżetu. Teraz budżet jest i faktycznie chcemy do końca maja załatwić wszystkie podejmowane przez różne organizacje niezbędne sprawy, zwłaszcza związane z wypoczynkiem dzieci i młodzieży. Stąd ten stos wniosków, które na bieżąco rozpatrujemy.

Mamy tutaj do czynienia z pewnym dylematem. Wniosków jest bowiem coraz więcej. Mamy dyspozycję, ażeby podmiotów, które będą partycypować w podziale tych środków, też było więcej. Mamy pewne doświadczenia z niektórymi podmiotami. Wiemy, że oni rozliczają się solidnie, a więc łatwiej nam będzie podejmować pewne decyzje. Mamy też nowe organizacje, których zupełnie nie znamy, i to powoduje pewną, określoną trudność.

Chcieliśmy załatwić w miarę największe grono tych, którzy chcą od nas jakichkolwiek dotacji czy współfinansowania pewnych zadań, zwłaszcza dotyczących młodzieży. Stąd też nasze propozycje nie są w stanie zrealizować wszystkiego, czego się od nas oczekuje. W określonych sprawach one są ograniczone, chcieliśmy jednak – powtarzam – załatwić jak największe grono osób.

Tyle na wstępie. Trzeba chyba po kolei, według zgłoszeń, te wnioski przedstawiać i omawiać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jest do nas wszystkich prośba, abyśmy ograniczyli dyskusję i zapytania do niezbędnego minimum, tylko wtedy, gdy rzeczywiście zaistnieje taka konieczność, aby nie było tak, że każdy wniosek będziemy teraz dodatkowo omawiać. Sprawa jest pilna. Na Wschodzie wakacje zaczynają się wcześniej niż u nas. Musimy uruchomić te środki jak najszybciej. Każdy z nas ma jednak prawo do swobodnego wypowiedzenia się.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jeśli można, Panie Przewodniczący, jeszcze jedna uwaga, bo tutaj i pan marszałek Stelmachowski podnosił kwestię dotyczącą tego, że 29 kwietnia było posiedzenie prezydium, a pewne sprawy nie zostały jeszcze załatwione. Oczywiście, wymaga to przedstawienia ze strony „Wspólnoty Polskiej” tego, czego żądamy od nich i co wcześniej zostało w umowie podpisane. Tak więc my tutaj niczego nie wydziwiamy. Przy

tym i tak „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” mają bardzo ogólny układ przedstawiania tych wszystkich kalkulacji. Gdybyśmy żądali od nich przedstawienia kalkulacji takich, jakie robią inne organizacje, to zasypalibyśmy się papierami i byłoby to po prostu nie do strawienia. Z tymi organizacjami współpracujemy. Wiemy, że one podlegają bardzo szczegółowej kontroli NIK i naszej, a więc podchodzimy trochę inaczej do tych dwóch organizacji niż do pozostałych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dobrze, zaczynamy.

Wniosek pierwszy dotyczy Fundacji Kresowej Semper Fidelis. Proszę bardzo, kto referuje?

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Jeżeli można, Panie Przewodniczący, zacznę prezentację poszczególnych wniosków. Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Będę w skrócie przedstawiał najważniejsze informacje, które są zawarte w protokole. Jeżeli zajdzie potrzeba, będziemy te sprawy rozwijać.

Pierwszy wniosek dotyczy Fundacji Kresowej Semper Fidelis we Wrocławiu, a więc odwołanie do paremii *Leopolis semper fidelis*. Fundacja chce zorganizować kolonie letnie dla osiemdziesięciorga dzieci polskich z Ukrainy. Fundacja jest znana Kancelarii Senatu od dwóch lat. Wykonywała wcześniej inne zadania. Koszt tych kolonii wynosi 75 tysięcy zł. Fundacja oczekiwała od nas 40 tysięcy zł. Zespół proponuje przyznać połowę wymaganej kwoty, niezbędnej na wykonanie zadania, czyli 35 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tak więc chodzi o osiemdziesięcioro dzieci, sześciu opiekunów na siedemnaście czy osiemnaście dni za naszych 35 tysięcy zł. Czy są jakieś wątpliwości, pytania? Nie ma.

Kto jest za tym wnioskiem? (6)

Kto jest przeciwny?(0)

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Z powodu chwilowego braku informacji 1 senator się wstrzymał.

Proszę bardzo, następny wniosek.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Następny wniosek został złożony przez Fundację na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny w Białymstoku. Fundacja powstała w ubiegłym roku. Jest nam znana. Była wspierana za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W tej chwili fundacja chce zorganizować pięć turnusów kolonii letnich dla dwustu polskich dzieci z Grodzieńszczyzny. Całkowity koszt zadania wynosi 193 tysiące zł. Fundacja oczekiwała od nas 52 tysięcy zł. Zespół proponuje na razie sprawdzić, jak będą zorganizowane te kolonie i przyznać w tej chwili dotację w wysokości 21 tysięcy zł na dwa

turnusy kolonii, przeznaczając te środki odpowiednio na transport, wyżywienie i program wycieczkowy. Tak więc proponujemy sprawdzić tę fundację, sprawdzić jej funkcjonowanie, jeśli chodzi o kolonie dla dzieci.

(Senator Jolanta Popiołek: To znaczy, rozumiem, że po sprawdzeniu będziemy mogli ewentualnie rozpatryć jeszcze wnioski na trzy turnusy, czy tak?)

Tak, jeżeli będą środki. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcą przewodniczącego Zbigniew Kruszewski)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Jeżeli będą środki, dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest wobec tego za przyjęciem takiego rozwiązania? (7)

Nie pytam się o to, kto jest przeciw, bo wszyscy byli za jego przyjęciem.

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do trzeciego wniosku – Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego w Warszawie.

Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

To jest oczywiście znana struktura, związana z Siłami Zbrojnymi. Caritas prowadzi bardzo aktywną działalność także w odniesieniu do wypoczynku dzieci. Ten wniosek dotyczy wypoczynku sześciuset dzieci. Zadanie ma kosztować 193 tysiące zł. Caritas chciałby uzyskać od Kancelarii Senatu mniej więcej 1/4 ogólnych kosztów, czyli 52 tysiące 500 zł.

Zespół, kierując się dążeniem do proporcjonalnego miarkowania wszystkich dotacji, tak aby wystarczyło dla jak największej liczby podmiotów, proponuje przyznanie strukturze Caritasu ordynariatu wojskowego 20 tysięcy zł.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Czy są pytania ze strony państwa senatorów? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy wobec tego do głosowania.

Kto jest za przyjęciem propozycji zespołu? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Nie widzę sprzeciwu.

Dziękuję.

Przechodzimy do czwartego wniosku – Towarzystwo Porozumienia Polsko-Białoruskiego w Warszawie. Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Towarzystwo Porozumienia Polsko-Białoruskiego uzyskało już od Kancelarii Senatu dotację na organizację wypoczynku dzieci z Białorusi. Ten pierwszy turnus był

kontrolowany przez Kancelarię Senatu. Muszę powiedzieć, że kontrola jest w toku i ze względu na dość skomplikowany charakter jej ustaleń, zespół proponuje ostateczne rozpatrzenie wniosku towarzystwa po zakończeniu kontroli merytorycznej. Spodziewamy się, że już jutro będą sformułowane ostateczne wnioski kontrolne, a więc na najbliższym posiedzeniu komisji można by wrócić do rozpatrywania zgłoszenia.

(*Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski*: Rozumiem, że jest propozycja, aby odłożyć rozpatrzenie wniosku?)

Tak, odłożyć.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Czy są jakieś pytania? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do wniosku piątego – Stowarzyszenie Parafiada imienia świętego Józefa Kalasancjusza.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

To stowarzyszenie jest znane Kancelarii Senatu. Otrzymywało już pomoc na organizowane przez siebie imprezy. Zadanie, które ma być wykonane przez stowarzyszenie, kosztuje 661 tysięcy 264 zł. Jest to „Parafiada 2002”, w której weźmie udział pięćset osób. „Parafiada” obejmuje różne imprezy i trwać będzie od 23 czerwca do 14 lipca.

Zespół proponuje nie uwzględnić pewnej wartości propozycji towarzystwa i przyznać dotację na poziomie ubiegłego roku, czyli 100 tysięcy zł.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę bardzo, czy są pytania?

(*Senator Anna Kurska*: Tak.)

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Czy w ubiegłym roku też była ta sama liczba dzieci?

(*Głos z sali*: Tak.)

Tak więc jest już mniej więcej co do tego orientacja.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Senator Wojciech Pawłowski:

Jedna pozycja wzbudza moje wątpliwości, chodzi o nagrody – 80 tysięcy zł.

(*Rozmowy na sali*)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Czy są jeszcze jakieś inne pytania? Nie widzę zgłoszeń.
(*Senator Andrzej Anulewicz: Można?*)
Proszę.

Senator Andrzej Anulewicz:

Prosiłbym, jeśli można, o króciutkie przedstawienie cyklu tych imprez.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Te imprezy są przeprowadzone w dwóch etapach. Pierwszy etap to są zawody sportowe, coś na kształt młodzieżowej olimpiady. Drugi etap to są pobyty wypoczynkowe w różnych rejonach kraju, to znaczy nad morzem, na Mazurach i w górach. To dotyczy czterech czy pięciu ośrodków, w których przebywają dzieci.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.
Czy jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.
Wobec tego przystępujemy do głosowania.
Kto z państwa jest za? (7)
Nie widzę, żeby się ktoś wstrzymał od głosu.
Dziękuję.
Wiosek przyjęto jednogłośnie.
Przechodzimy do wniosku szóstego – Stowarzyszenia „Pro Filia”.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Stowarzyszenie proponuje, aby Senat dofinansował udział Polaków w Letniej Szkole Języka, Literatury i Kultury Polskiej i w warsztatach polonistycznych, które są organizowane w Cieszynie w filii Uniwersytetu Śląskiego.

Choć znamy te imprezy i wiemy, że są to bardzo wartościowe warsztaty, to jednak niepokój zespołu budził fakt, że dotacje na te właśnie zdarzenia były już uwzględnione w propozycjach Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej”. W związku z tym proponujemy rozpatrzenie tego wniosku po uzyskaniu wyjaśnienia, czy przypadkiem już dotacja przekazywana przez nas, ale za pośrednictwem „Wspólnoty Polskiej”, nie będzie dostateczna.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.
Czy są pytania? Czy przyjmujemy to rozwiązanie? Dziękuję.
Przechodzimy do punktu siódmego – Fundacja Młodej Polonii w Warszawie.
Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Fundacja Młodej Polonii złożyła wniosek o dotację na organizację wypoczynku zdrowotnego dla dwudziestu czterech dzieci polskich z Litwy, Białorusi i Ukrainy, które chorują na astmę lub inne schorzenia dróg oddechowych. Fundacja oczekuje od Kancelarii Senatu 9 tysięcy 500 zł, a całe zadanie kosztować ma 28 tysięcy 530 zł.

Zespół proponuje przyjąć w całości wniosek fundacji i kwotą 9 tysięcy 500 zł dofinansować wczasy lecznicze dla dwudziestu czterech dzieci polskich.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę bardzo, czy są pytania? Nie ma.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto jest za? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Nie widzę sprzeciwu.

Dziękuję.

Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Przechodzimy do wniosku ósmego – Towarzystwo imienia Marii Konopnickiej w Górach Mokrych.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Towarzystwo organizuje na terenie kraju międzynarodowe sympozjum przyrodniczo-turystyczne, które kosztować ma 29 tysięcy 500 zł. Oczekuje od Kancelarii Senatu tylko 10 tysięcy zł. Problem polega jednak na tym, że jak wynika z lektury dokumentów, impreza ta w zasadzie nie jest ukierunkowana na pomoc dla Polonii i Polaków za granicą. W związku z tym w naszej opinii wykracza to poza obszar, który może być sfinansowany z dotacji Senatu. Zespół opiniuje wniosek towarzystwa negatywnie.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Tym bardziej że tam jest taki układ, że to towarzystwo organizuje inną imprezę, Festiwal Poezji imienia Marii Konopnickiej, i dostanie na to pieniądze.

(Głos z sali Gdzie są te Góry Mokre, kto wie?)

(Głos z sali: Niedaleko Przedborza, jak się jedzie na Piotrków.)

Są jeszcze inne pytania? Nie ma.

(Senator Anna Kurska: Oczekują tutaj pomocy z MENiS, a oprócz tego zwracają się do nas. Nie wiadomo, jakie jest stanowisko ministerstwa.)

Kto jest za przyjęciem stanowiska zespołu, który zaopiniował wniosek negatywnie? (8)

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do punktu dziewiątego – Stowarzyszenie Przyjaciół i Wychowanków Zespołu Tańców Ludowych UMCS w Lublinie.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:

Działające przy Zespole Tańców Ludowych UMCS stowarzyszenie złożyło wniosek o dotację w wysokości 51 tysięcy 200 zł na studium folklorystyczne dla choreografów, którzy mieliby potem kształcić zespoły polonijne. Jednakże w opinii zespołu kosztorys załączony do wniosku jest bardzo wygórowany i wymaga jeszcze dalszych negocjacji, dlatego proponujemy odłożyć rozpatrzenie tego na później.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Czy są pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego kto jest za tym, żeby podzielić stanowisko zespołu, to znaczy odłożyć decyzję? (7)

Dziękuję.

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Proszę?

(*Senator Anna Kurska*: Nie mam tego wniosku w materiałach.)

I dlatego pani senator się wstrzymuje.

A zatem 1 senator wstrzymał się od głosu.

Przechodzimy do wniosku dziesiątego – Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Dolińskiej.

Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Dolińskiej jest złożone z osób, które w jakiś sposób się identyfikują z tym rejonem na Ukrainie i chcą sprowadzić z tej okolicy na kolonię w Świebodzinie trzydzieścioro dzieci polskich na okres 10–25 lipca. Zadanie ma kosztować 36 tysięcy zł, a stowarzyszenie oczekuje od Kancelarii Senatu 27 tysięcy zł.

Zespół, ze względu na to, że już finansowano podobne imprezy, zaproponował utrzymanie poziomu dotacji takiego jak w ubiegłym roku, to znaczy 10 tysięcy zł.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Czy są pytania? Nie ma.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przydzieleniem kwoty 10 tysięcy zł? (8)

Kto był przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję.

Przechodzimy do jedenastego wniosku: Związek Ukraińców w Polsce – Zarząd Główny.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Związek Ukraińców w Polsce organizuje w Węgorzewie Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych i oczekuje z Kancelarii Senatu dotacji w kwocie 15 tysięcy zł na sfinansowanie udziału w festiwalu polonijnych zespołów tanecznych.

Związek oczekuje 15 tysięcy zł, ale my proponujemy zredukować tę dotację i przyznać 9 tysięcy 600 zł na koszty zakwaterowania i wyżywienia zespołów polonijnych.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Z czego bierze się ta redukcja? Zawyżono stawki?

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Chcemy ograniczyć dotację do zakwaterowania i wyżywienia zespołów polonijnych i nie uwzględnić innych pozycji.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Mischuk:

Jeśli można... Problem polega na tym, że Związek Ukraińców w Polsce wystąpił o dofinansowanie Festiwalu Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych. Chodzi o zespoły działające tu, w Polsce, ale przy okazji zapraszają nasze zespoły polonijne. Powiedzieliśmy, że to sfinansujemy, innych rzeczy finansować nie będziemy.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Zrozumiałem, dziękuję.

Czy ktoś ma jeszcze jakieś pytania?

Moje zainteresowanie wynika z tego, że jest taki jeden senator z Węgorzewa, przewodniczący komisji, który prosił mnie, bym zwrócił uwagę na ten wniosek.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem tego rozwiązania, za przyznaniem dotacji w wysokości 9 tysięcy 600 zł? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani senator ma swoje powody i nie musi ich pani nam zdradzać.

Przechodzimy do wniosku dwunastego: Związek Sybiraków – Oddział w Olsztynie.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Związek Sybiraków również chce zorganizować wypoczynek dla dzieci...

(Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski: Światowy Zjazd Sierot Polskich.)

To są wychowankowie syberyjskich domów dziecka z lat 1940–1943. Chodzi o to, że potrzebne są środki na dofinansowanie przyjazdu wychowanków polskich domów dziecka z Syberii. Zjazd odbędzie się w maju, za kilka dni, w Iławie. Przyjedzie trzysta osób z całego świata i chodzi o to, żeby pomóc także w przyjeździe wychowanków domów dziecka na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Cały zjazd ma kosztować 97 tysięcy 650 zł.

Oni oczekują dotacji w wysokości 7 tysięcy zł i taką właśnie proponujemy przyznać. Patronat nad zjazdem objął prezydent Rzeczypospolitej, a komitetowi honorowemu przewodniczy marszałek Senatu.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Czy są pytania? Nie widzę zgłoszeń.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie, mają tylu patronów, w tym marszałka, i są tacy skromni.

Kto jest za takim rozwiązaniem? (7)

Kto przeciwny? (0)

Nie widzę sprzeciwu. Wszyscy są za.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

1 się wstrzymał? O, nieładnie.

Dziękuję.

Przechodzimy do wniosku trzynastego – Stowarzyszenie Teatr „Adekwatny”. Senator Litwiniec miałby coś do powiedzenia.

Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Teatr „Adekwatny” chce wyjechać na Litwę i Białoruś na trasę szlakami Mickiewicza i wystawić spektakle „Dziki łabędzie” według Andersena i „Pana Tadeusza” Mickiewicza w Nowogródku i Podbrodziu. Chcą także wspomóc polski sierociniec w Podbrodziu. Stowarzyszenie oczekuje od Kancelarii Senatu pomocy w wysokości 5 tysięcy zł. Całe zadanie, cały wyjazd ma kosztować 16 tysięcy 578 zł.

Pomoc od Kancelarii Senatu będzie przeznaczona na dofinansowanie wynajmu autokaru, którym artyści wyjadą na Litwę i Białoruś. Zespół proponuje, aby przyznać oczekiwaną pomoc.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Czy są pytania? Nie ma. Ach, nie...

Senator Kazimierz Pawelek:

Czy ktoś wie, co to jest za teatr, jaki ma repertuar i w ogóle, czy gdzieś ktoś go widział?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Teatr „Adekwatny” jest znanym teatrem, chociażby z powodu ich założycieli, czyli Magdy Teresy Wójcik i Henryka Boukołowskiego. Oni tkwią już bardzo długo w tej działalności.

(*Głos z sali:* Zresztą Kancelaria Senatu wspierała już organizacyjnie wyjazd tego teatru.)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Czy są inne pytania? Nie słyszę pytań.

Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tą propozycją? (8)

Dziękuję. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przechodzimy w tej części obrad do punktu oznaczonego rzymską dwójką „Fundacja Polonia”.

Bardzo proszę.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Jeśli można, najpierw bardzo szybko przedstawię złożone wnioski, a potem stanowisko zespołu, dlatego że Fundacja Polonia złożyła wiele wniosków, jest ich cały pakiet. Tak więc po kolei.

Po pierwsze był to wniosek o sfinansowanie w zasadzie większej części kosztów zbudowania systemu komputerowego komunikacji z Polonią. Fundacja oczekiwała od nas 810 tysięcy 420 zł na przedsięwzięcie, które łącznie ma kosztować 992 tysiące 958 zł. Miał to być internetowy bank danych o Polonii i Polakach żyjących za granicą, możliwy do wykorzystania na różne sposoby, także, jak się wydaje, do wykorzystania komercyjnego.

Kolejny program, zatytułowany „Wielcy Polacy”, miał być projektem, w którym gromadzono by dane o najwybitniejszych przedstawicielach Polonii. W związku z realizacją tego programu oczekiwano od nas kwoty 376 tysięcy 960 zł.

Kolejna propozycja odnosiła się do szkoleń komputerowych dla Polaków z Ukrainy i Białorusi. Miały być to szkolenia przeprowadzane w Warszawie dla grupy osiemdziesięciu osób. Najogólniej rzecz biorąc jest to podstawowy program zapoznania się ze środowiskiem Windows i podstawowymi aplikacjami biurowymi, które działają w środowisku Windows. Zadanie ma wartość 111 tysięcy 900 zł. Wniosek dotyczy dotacji w wysokości 105 tysięcy 400 zł.

Następna pozycja są to prowadzone na Ukrainie tak zwane szkolenia liderów polonijnych, czyli szkolenia w zakresie teorii negocjacji, teorii decyzji, współpracy dla

sześćdziesięciu osób z Ukrainy. Kosztować miały 72 tysiące 460 zł, fundacja oczekiwała od nas 67 tysięcy 960 zł.

Kolejny wniosek dotyczył udziału reprezentantów Polonii w konferencjach instytutu zarządzania, czyli w konferencjach, w których uczestniczą biznesmeni z kraju i z zagranicy. Zadanie ma kosztować 145 tysięcy 500 zł. Fundacja oczekiwała od nas 93 tysięcy 220 zł.

Następny wniosek – VIII Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii. Fundacja chciała, aby Senat dofinansował udział w tej konferencji Polonii ze Wschodu – trzydzieści osób z Litwy, Kaliningradu, Białorusi czy Ukrainy – a także przedstawicieli Polonii Medycznej i Technicznej z Unii Europejskiej. Chodzi o to, żeby na tej konferencji spotkał się Wschód z Zachodem. Zadanie ma kosztować 57 tysięcy 500 zł. Fundacja oczekiwała 32 tysięcy 500 zł.

Następna pozycja – spotkania informacyjne, branżowe Polonii i Polaków. Organizacja cyklu spotkań z Polonią zamieszkałą w krajach Unii Europejskiej i Polonii ze Wschodu. Cały koszt zadania – 174 tysiące zł, z tego 150 tysięcy zł miałby dać Senat.

Kolejna propozycja – akcja letnia, obóz trzytygodniowy nad Bałtykiem dla stu dzieci z Ukrainy, Białorusi, a także Abchazji. Była dzisiaj o tym mowa, chodziło o dwadzieścia osób. Wartość zadania – 192 tysiące 500 zł. Od Kancelarii Senatu oczekują 146 tysięcy 400 zł.

I ostatnia pozycja – program „Ratujmy Życie”, program leczenia polskich dzieci ze Wschodu. Czternaście osób ma przyjechać z Gruzji do kraju. Cały koszt zadania 130 tysięcy 800 zł. Wniosek dotyczy 96 tysięcy 729 zł.

Zespół proponuje, aby rozpatrzenie pierwszych trzech wniosków, które wiążą się ze sobą bardzo silnie, a przynajmniej dwa pierwsze – program komunikacji z Polonią i program „Wielcy Polacy” – a także wniosku dotyczącego konferencji instytutu zarządzania, odłożyć do czasu, gdy będziemy mieli na ten temat więcej informacji. Wnioski są bardzo ogólne i, zwłaszcza w odniesieniu do programu informatycznego, są też fakty pozwalające domniemywać, że to, co chce zrobić fundacja, pokryje się z tym, co robi Senat i „Wspólnota Polska”. Chcemy również dowiedzieć się więcej o konferencji instytutu zarządzania i o jej realnym znaczeniu dla Polonii.

Negatywnie zaopiniowaliśmy spotkania Polonii ze Wschodu i z Unii Europejskiej, dlatego że aspekt polonijny jest tam śladowy, marginalny. W zasadzie można powiedzieć, że jest to poza granicą zasadniczych celów dotacji udzielanych przez Kancelarię Senatu.

Pozostałe wnioski zostały zaopiniowane pozytywnie, aczkolwiek w niektórych przypadkach nastąpiła redukcja w odniesieniu do oczekiwań fundacji. Proponujemy sfinansować jedną edycję kursu komputerowego dla Polaków z Ukrainy i Białorusi i zobaczyć, jaki jest pożytek z przeprowadzenia podstawowego kursu w zakresie środowiska Windows i aplikacji biurowych. Tak więc proponujemy przyznać 25 tysięcy 350 zł.

Proponujemy również sfinansować jeden kurs dla liderów polonijnych w zakresie techniki zarządzania, negocjacji i dać na to 21 tysięcy 720 zł z założeniem, że to zadanie powinno być skontrolowane na miejscu i że poprosimy o pomoc służby Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Proponujemy również 32 tysiące 500 zł na udział Polaków w Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii.

Proponujemy przeznaczyć 60 tysięcy zł na akcję letnią realizowaną przez fundację, ale ze zwróceniem uwagi, że fundacja ustaliła bardzo wysokie stawki dzienne. Będziemy postulować obniżenie kosztów dziennych wypoczynku i ograniczyć pomoc, którą proponujemy, do 30 zł za pobyt jednego dziecka w ciągu jednego dnia w kraju.

Wreszcie w jednym przypadku, dotyczy to ostatniego wniosku – „Ratujmy życie”, zespół proponuje przyznać dotację w pełnej postulowanej przez fundację kwocie 96 tysięcy 730 zł.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Uzupełniająco mogę tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o dwa pierwsze programy, dotyczące komputerów i internetowego banku danych, postanowiliśmy podjąć taką decyzję, ponieważ czekamy na decyzję Prezydium Senatu, czy będzie w Senacie baza danych dotycząca Polonii. Jeżeli będzie bowiem baza danych, to nie ma sensu wydać 800 tysięcy zł. To jest bardzo dużo. Na przykład agencja...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale to byłoby robione w trochę innym układzie. Na przykład PAI zaproponowała Kancelarii Senatu, że jeżeli otrzyma 100 tysięcy zł, to ten serwis internetowy dla Polonii będzie prowadziła. A oni chcą 800 tysięcy zł w zasadzie nie wiadomo na co.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę o pytania.

(Senator Andrzej Anulewicz: Czy można?)

Proszę.

Senator Andrzej Anulewicz:

Poproszę o informację, kilka zdań, na temat Fundacji Polonia. Proponuje ona duży zakres programowy. Wnioski dotyczą kwoty dotacji w wysokości 810 tysięcy 420 zł. Te 810 tysięcy zł, to tyle, ile kosztuje obiekt w Gruzji na potrzeby szkoły, a zatem jest to znaczny wydatek. Chciałbym wiedzieć, jaką bazą dysponuje ta fundacja, czy są doświadczenia we współpracy z nią. Proszę o troszeczkę informacji. Dziękuję.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Myślę, że państwa mogą zainteresować przede wszystkim informacje o tym, kto tę fundację założył, bo to jest podstawowa informacja. Fundacja działa od 1989 r. Została utworzona przez kilkadziesiąt osób fizycznych zamieszkałych w dziesięciu krajach, a także przez znaczną liczbę osób prawnych. Wymienić można znane wszystkim jednostki: Zjednoczenie Polaków w Berlinie, Związek Polaków „Strzecha” w Austrii, Związek Polaków „Zgoda” w Niemczech, Stowarzyszenie Polaków „Lechia” w Niemczech, a także Związek Kulturalny w Berlinie. Są także jednostki polskie: Bank Pekao SA, „Orbis” SA,

Polskie Linie Lotnicze „LOT”, Cepelia International SA. Tak więc fundacja jest bardzo dużą, bardzo sprawną strukturą, znaną już od wielu lat, dysponującą bardzo elegancką siedzibą w Warszawie w Wilanowie. Fundacja bardzo, bardzo pręźnie współpracuje z Polonią, i na Wschodzie, i na Zachodzie. Jest według naszej orientacji w zasadzie już doświadczona w tej współpracy.

Od siedmiu lat otrzymuje dotacje od Kancelarii Senatu, aczkolwiek te dotacje nie dotyczą jakichś ciągłych programów i mają zmienną wysokość. Mam tutaj zanotowane wielkości: 1995 r. – 50 tysięcy zł, 1996 r. – 62 tysiące zł, 1997 r. – 60 tysięcy zł. W tej chwili rzeczywiście wnioski dotyczą sum o zupełnie innej wielkości i zupełnie innej rangi. Dlatego też zespół, jak państwo się zorientowali, proponuje je traktować z dużą ostrożnością.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Mogę dodać tylko tyle, że zastrzeżeń co do działalności fundacji, czy tego, co ona dobrze robi, nie mamy żadnych. Ona bowiem robi bardzo dużo dobrej roboty. Jednakże skala tych wniosków i kwoty, które były tym razem przez nich zaproponowane, są naszym zdaniem po prostu nie do przyjęcia.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę bardzo, czy jeszcze jakieś inne pytania?

Jeżeli nie, to ja mam pytanie dotyczące programu leczenia polskich dzieci ze Wschodu. W tym przypadku zespół był, powiedziałbym, rozrzutny. Przyznano taką kwotę, jakiej dotyczył wniosek. Zdaję sobie sprawę, że każdy program, to jest po prostu kartka papieru, to jeszcze nie jest faktyczne działanie i realizacja. Czym innym jest kartka papieru, bo program pisze się na papierze, a czym innym jest działanie fizyczne, bo ktoś jest przewieziony, ktoś jest autentycznie przebadany, leczony. Gdyby zostało określone, że tam się przebadają, nie wiem, dwa tysiące czy pięć tysięcy dzieci, to rozumiem, ale to wszystko mieści się pod hasłem „program”. Czy państwo to analizowali?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Oczywiście, analizowaliśmy. To nie jest jakiś nowy program charytatywny. On jest prowadzony wspólnie z Kongresem Polonii Kanadyjskiej i jest wspierany każdego roku. Ten program jest wieloletnim programem do 2004 r. Prowadzony jest w instytucjach znanych, bo w Centrum Zdrowia Dziecka, w Akademii Medycznej w Gdańsku, w Szpitalu Klinicznym imienia profesora Michałowicza w Warszawie, w Szpitalu Dziecięcym w Dziekanowie Leśnym, w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie. Koszty leczenia są naprawdę poważne. Dzieci przebywają również w Otwocku. To jest największa kwota w całości tego zadania – prawie 100 tysięcy zł. W sumie dotyczy to czterdziestu dwóch dni pobytu dla czternaściora dzieci. Koszt tego jest, niestety, duży, ale naprawdę nie mieliśmy sumienia, nie mając jeszcze tej informacji, która była dzisiaj podana, postąpić inaczej. Kiedy jeszcze dzisiaj o tym usłyszeliśmy, to uważamy, że chyba słusznie przyznaliśmy tę dotację. Oczywiście, rozliczenie będzie szczegółowe. Tu już była mowa o tym, że oni współpracują z Fundacją „Ocalenie”.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Jednakże, proszę państwa, mam przed sobą materiały – powiedzieliście, że mają piękną siedzibę, piękne działania itd. – i widzę, że dajecie im 8 tysięcy 500 zł, w tej kwocie 96 tysięcy 729 zł, na koszty ogólne, administracyjne, telefony, faksy, biurowe, obsługę sekretariatu etc. Wyliczyli sobie kwotę dotacji 8 tysięcy 500 zł i dajecie im dokładnie 8 tysięcy 500 zł. Dlatego mam tutaj wewnętrzne problemy. Oni robią klasyczne oszustwo. Koszty pobytu dziecka w Centrum Leczenia Gruźlicy w Otwocku wynoszą 170 zł – to daje te 96 tysięcy zł – a oni wychodzą z kwotą 65 zł. To jest jedyna pozycja, którą świadomie obniżają, bo ona faktycznie, realnie wynosi 65 zł. A więc z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że ta fundacja z siebie nie daje nic. Po prostu wszystko kosztuje 96 tysięcy zł i to im w 100% pokrywamy. Dziękuję bardzo.

Jeszcze kolega Szydłowski.

Senator Krzysztof Szydłowski:

Po wstępnej dyskusji miałem wątpliwości, czy poruszyć tę kwestię. Skoro jednak poruszył ją pan senator przewodniczący, to i ja również zgłoszę poważne wątpliwości w aspekcie tego, o czym mówiliśmy, że to leczenie można przeprowadzić o wiele taniej w górach Kaukazu. Podzielałm pogląd pana senatora i myślę, że należałoby zmierzać w tym kierunku. Zakładałem i prowadziłem kilka instytucji pozarządowych i zgadzam się, że ta fundacja nic z siebie nie daje i stara się maksymalnie pozyskać stąd środki. Czy porównanie kosztów do efektów i potrzeb w środowiskach Polonii właśnie na Zakaukaziu uzasadnia taki kierunek działań i czy rzeczywiście powinniśmy w ten sposób działać?

Przy okazji, skoro jestem przy głosie, mam drugą uwagę dotyczącą punktu szóstego, a mianowicie Zjazdu Konferencji Gospodarczej Polonii Lekarzy i Techników. Wydaje mi się, że to środowisko, niezależnie od szerokości geograficznej, nie należy w swoim miejscu zamieszkania do najbiedniejszych środowisk i mam poważne wątpliwości, czy ta pozycja powinna być wspierana. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Pawłowski:

Nie bardzo zgodziłbym się z zaprezentowanym tutaj sposobem rozumowania. Sądzę bowiem, że tam jest przeprowadzona selekcja trudności przypadków. W Gruzji na pewno nie ma takiego przygotowania medycznego jak w Polsce. Jeżeli to jest gruźlica rozległa, a taką się leczy w Otwocku, to jestem przekonany, że Gruzja nie ma odpowiednich leków i metodyki leczenia tych przypadków. Dlatego zakwalifikowano tych czternaście przypadków do leczenia w Otwocku, który jest doskonałym ośrodkiem leczniczym. Dziękuję.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: Można?)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jeśli można, zacznę od tej pierwszej rzeczy, czyli kosztów ogólnych. To jest jedyny punkt w tym wykazie fundacji, w którym przyznajemy im koszty ogólne, i to w wysokości 7%. Przy wszystkich innych zadaniach naliczamy na zadania programowe 13% kosztów ogólnych, a oni chcą tutaj od nas 7%. Tak więc nie widzimy powodu, żeby przy tym jednym zadaniu nie przyznać im tych kosztów ogólnych. Przypominam, że przy zadaniach programowych wynosi to 13%, przy zadaniach inwestycyjnych – 6% kosztów ogólnych, i tę sumę doliczamy do kosztów, jakie wynikają z podjętych działań.

Trudno jest mi odnieść się do kwestii wielkości kosztów ogólnych zadania, bo nie jestem lekarzem. Nie wiem więc, jak drogo to wszystko może kosztować. Pragnę tylko zauważyć, że mówiliśmy o grupce sześciorga dzieci, a tu ma być czternaścioro dzieci. Trudno mi więc to wszystko przeanalizować. Z wniosków, które oni przedstawili, wynika, że zabiegi, wszystkie działania, są niezbędne i że to są takie koszty.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma. Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za tymi rozwiązaniami, które proponuje zespół, nie tylko odnośnie do tego punktu, ale wszystkich. Proszę bardzo...

(*Senator Krzysztof Szydłowski: Przepraszam, Panie Senatorze, dlaczego głosujemy teraz nad wszystkimi wnioskami?*)

Były bowiem przedstawione po prostu jako całość.

(*Senator Krzysztof Szydłowski: Wniosłem uwagi i chciałbym głosować odrębnie nad poszczególnymi punktami.*)

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Przepraszam, bo jeszcze nie odniosłem się do tego, co senator Szydłowski mówił w sprawie Konferencji Gospodarczej Polonii. Tu jest kwestia dotycząca przyjazdu trzydziestu osób ze Wschodu oraz przyjazdu przedstawicieli Polonii Medycznej i Technicznej z Unii Europejskiej. Chodzi tylko i wyłącznie o osoby, których, niestety, nie stać na to. Nie wszystkich po prostu na to stać. Innych kosztów nie pokrywamy. Osób ze Wschodu, lekarzy czy nie lekarzy, naprawdę nie stać na przyjazdy do Polski. Jak wszędzie są wyjątki, ale te wszystkie koszty trzeba pokrywać. Taka była dotychczasowa zasada. Nie włączaliśmy się w sposób szerszy w konferencję – to jest już ósma konferencja gospodarcza – finansowaliśmy jedynie przyjazd osób ze Wschodu. Wspomagaliśmy tych ludzi, którzy powinni być, a których po prostu na ten przyjazd nie stać. Zdaję sobie sprawę, że innych stać na inne rzeczy.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.

Wobec tego mam propozycję, że zrobimy głosowanie w rozbiciu na poszczególne wnioski.

Kto z państwa jest więc za tym, żeby podzielić stanowisko zespołu odnośnie do punktów oznaczonych rzymskimi jedyneką i dwójką? (8)

Dziękuję. Głosów „przeciw” nie było.

Wobec tego przechodzimy do głosowania nad punktem oznaczonym rzymską trójką i będziemy po kolei omawiać pozycje.

Kto jest za tym, żeby przydzielić dotację na pokrycie kosztów jednej edycji kursów w wysokości 25 tysięcy 350 zł? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

Kto z państwa jest za tym, żeby pokryć dotację jednego kursu, bez kosztów delegacji, szkolenia liderów w wysokości 21 tysięcy 720 zł. Głosujemy nad tą pozycją.

Kto jest za? (5)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Dziękuję.

Przechodzimy do głosowania nad punktem dotyczącym pokrycia kosztów programu VIII Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii w wysokości 32 tysięcy 500 zł. (*Senator Krzysztof Szydłowski*: Czy mogę jeszcze jedno słówko co do tego punktu?)

Proszę.

Senator Krzysztof Szydłowski:

Mam akurat program tej konferencji i, czytając go, zauważyłem, że to jest niespecjalnie o medycynie, a głównie o kwestiach europejskich, kwestiach inwestycji w Polsce. To się tutaj niespecjalnie wiąże.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania. Głosujemy nad przyznaniem kwoty 32 tysięcy 500 zł.

Kto z państwa jest za? (1)

Kto z państwa jest przeciwny? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Dziękuję.

Rozumiem, że wniosek na kwotę 32 tysięcy 500 zł nie otrzymał akceptacji.

Przechodzimy do głosowania nad kwotą 60 tysięcy zł na pokrycie kosztów organizowanej przez fundację akcji letniej.

Kto jest za przyjęciem tej kwoty? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję.

Kto jest za przyznaniem kwoty 96 tysięcy 730 zł na pokrycie kosztów programu leczenia polskich dzieci ze Wschodu „Ratujmy Życie”?

Kto jest za? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Dziękuję. Wniosek przeszedł.

Przechodzimy do punktu oznaczonego rzymską trójką – Fundacja Semper Polonia. Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Fundacja Semper Polonia istnieje w Warszawie od 1997 r. Patronat honorowy nad nią sprawuje prezydent Rzeczypospolitej, nadzór merytoryczny nad jej pracami – tak wskazano w statucie fundacji – minister spraw zagranicznych. Fundacja wystąpiła z propozycjami dofinansowania kilku, dokładnie trzech, swoich programów.

Pierwszy program to jest program stypendialny dla studentów polskiego pochodzenia, studiujących w swoich krajach zamieszkania. Chodzi o to, aby wspierać młodzież polonijną, która uzyska wykształcenie pozwalające na sprawowanie w społeczeństwie funkcji i zajmowanie pozycji wyższych niż osoby nieposiadające odpowiedniego przygotowania. Fundacja w 1999 r. przyznawała stypendia w wysokości 20–50 dolarów miesięcznie na Litwie, Białorusi, Ukrainie, Łotwie, Mołdawii. Te stypendia miały duże znaczenie.

Zadanie kosztuje 664 tysiące 700 zł. Fundacja oczekuje od Kancelarii Senatu 458 tysięcy 643 zł.

Panie Przewodniczący, nie wiem, czy państwo chcą wnioski Fundacji Semper Polonia rozpatrywać razem czy rozdzielnie.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Może w takiej kolejności, jak pan przedstawił.

Bardzo proszę o pytania.

Senator Kazimierz Pawelek:

Mam pytanie, bo widzę, że wiceprzewodniczącym fundacji jest Krzysztof Janik. To jest nasz Krzysio?

(*Głos z sali:* Tak.)

Aha, dziękuję.

(*Rozmowy na sali*)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Państwo proponują, jako zespół, przyznać dotację w pełnej wysokości, tak? Ta kwota to 458 tysięcy 643 zł.

Proszę bardzo, jest jeszcze pytanie.

Senator Jolanta Popiołek:

Mam pytanie: czy nazwiska studentów nie będą pokrywały się z nazwiskami z listy „Wspólnoty Polskiej”?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Nie, nie będą się pokrywały. Te programy są, że tak powiem, rygorystycznie przestrzegane, jeśli chodzi o to, kto otrzymuje te wszystkie sprawy. Problem polega na czym innym. Zarówno pieniądze, które daliśmy wspólnocie, jak i 1 milion zł, który wspólnota ma dodatkowo z Caritasu na fundusz stypendialny, mimo wszystko nie zaspokajają wszystkich potrzeb, jeśli chodzi o te stypendia. To jest ważna sprawa i tego nie cięliśmy. To jest program stypendialny. Musimy pamiętać, że on jest powtarzany i to jest rozłożone na kilka miesięcy. Pokrywamy potrzeby, bo tylko tak możemy, do końca roku, co wynika z roku budżetowego. Pozostała zaś część musi być pokrywana w przyszłym roku przez fundację. Gdy otrzymamy budżet na następny rok, to znowu będziemy głowić się, jak tę sprawę załatwić.

Senator Kazimierz Pawelek:

Ja i pan przewodniczący Kruszewski byliśmy w Grodnie i widzieliśmy, jakie jest zainteresowanie, jakie tłumy, że aż milicja musiała przed konsulatem pilnować. Takie tłumy garną się studiować u nas.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Mam przed sobą dokładny kosztorys i chciałbym się dowiedzieć o koszty obsługi programu. Roczna wysokość stypendium wynosi 153 tysiące zł, obsługa – 23 tysiące zł. 80 tysięcy zł na Białoruś i obsługa – 12 tysięcy zł. To w tej chwili przekracza ponad 10%, tak? Ile to jest procent? Jak wygląda procentowo obsługa tego programu? Nie jestem w stanie tego policzyć w pamięci.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Panie Przewodniczący, nie możemy przekroczyć 13%, nawet jeżeli taki byłby układ innych propozycji, ponieważ w każdej umowie, zgodnie z decyzją Prezydium Senatu, wpisujemy 13%. Nie może być większej subwencji przypadającej na koszty ogólne niż 13%.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przydzieleniem kwoty pełnej dotacji, której dotyczy wniosek?

(*Głos z sali: Siedmiu.*)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Ośmiu nas jest. Ktoś...

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Czyli 8 głosów za przydzieleniem pełnej dotacji. Dziękuję bardzo.

Proszę o drugie zadanie – Program „Szansa dla maturzystów”.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Program „Szansa dla maturzystów” ma pomóc młodzieży polskiego pochodzenia, zamieszkałej na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, Mołdawii i Rumunii, w dostaniu się wyższe uczelnie. Jest to program przygotowania się do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Realizacja programu ma kosztować 95 tysięcy zł. Od Kancelarii Senatu fundacja oczekuje wsparcia w wysokości 74 tysięcy 800 zł.

Zespół proponuje postulowaną dotację przyznać w pełnej wysokości.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Proszę bardzo o pytania. Nie widzę chętnych.

Kto z państwa jest za stanowiskiem zespołu? (8)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję.

Przechodzimy do punktu trzeciego – powołanie i koordynacja działań imprez polonijnych szkolnych klubów olimpijczyka.

Proszę bardzo.

Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Świątecki:

Jest to nowy program przygotowany przez fundację, który zmierza do tego, aby we współpracy, między innymi z Polskim Komitetem Olimpijskim, zorganizować program spotkań olimpijczyków polskich, program aktywizacji sportów w szkołach z polskim językiem wykładowym na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i Rosji. Ten program polega między innymi na tworzeniu polonijnych szkolnych klubów olimpijczyka.

Zespół proponuje, aby przyznać dotację w niższej wysokości niż postulowana. Fundacja będzie wykonywać zadanie za 179 tysięcy 600 zł i złożyła wniosek o 129 tysięcy 600 zł. Proponujemy, aby dotacja Senatu odpowiadała dotacji przyznanej przez fundację i komitet olimpijski, a więc aby ograniczyła się do 50 tysięcy zł.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa chce podzielić opinię zespołu? (8)

Dziękuję.

Wobec tego nie pytam, kto jest przeciwny i kto się wstrzymał od głosu.

Przechodzimy do ostatniego punktu, oznaczonego rzymską czwórką – „Agencja Wydawniczo-Reklamowa MT Mirosław Twaróg”.

Bardzo proszę.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Pan Mirosław Twaróg działający pod firmą Agencja Wydawniczo-Reklamowa MT od 1993 r. wydaje czasopismo „Pod Wiatr” przeznaczone dla młodzieży polonijnej i przez młodzież redagowane. To wydawnictwo jest w części rozsyłane także z pomocą Senatu, ze środków przekazanych fundacji. Agencja pana Twaroga zwróciła się jednak o dodatkowe zasilenie kwotą zaledwie 10 tysięcy zł. Znamy to czasopismo, powtarzam: wychodzące od dziewięciu lat, więc proponujemy przyznać dotację w pełnej wysokości. Jako przedsiębiorca pan Mirosław Twaróg jest w naszej opinii jednostką spoza sektora finansów publicznych, a więc może być adresatem dotacji.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Czy są pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy wobec tego do głosowania.

Kto chce podzielić...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę.

Senator Anna Kurska:

Podmiot nie korzystał dotychczas z dotacji Kancelarii Senatu, skąd więc wiadomo, że on tak dobrze się wywiązuje z tego zadania?

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Bardzo proszę o odpowiedź.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Wiemy, Pani Senator, że to czasopismo wychodzi od dziewięciu lat i...

(Senator Anna Kurska: Ale co Senat o tym wie, skoro dotychczas nie dotował?)

Uzyskujemy informację na temat działalności nie tylko od beneficjentów, ale także z innych źródeł.

(Senator Anna Kurska: No właśnie, prosiłabym o odpowiedź, jakie to są źródła.)

Pani Senator, każdy z wniosków, który wpływa do Kancelarii Senatu, zwłaszcza od nowej struktury, staramy się sprawdzić wszechstronnie i uzyskać pełną informację

przede wszystkim od znanych nam, współdziałających z nami od wielu lat, podmiotów. Na temat tej gazety, która wychodzi już od, powtarzam: paru lat, mamy informacje także ze „Wspólnoty Polskiej”, z fundacji, które znają gazetę i mają pozytywne opinie od młodzieży polonijnej.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Mamy prośbę marszałek Danielak, która wyraźnie uznała wsparcie tej...
(*Senator Anna Kurska: Chciałabym po prostu, żeby mi państwo podali dokładnie jedno źródło.*)

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Ewa Czerniawska:**

Już mówię. Fundacja z dotacji Senatu opłaca wysyłkę czterystu egzemplarzy tego pisma do środowisk polonijnych. Kiedy zapytano Annę Michalską, jaka jest reakcja na to pismo, powiedziała, że jest to pierwsza sensowna propozycja pisma dla młodzieży, które ma właśnie aspekt kulturotwórczy, które reprezentuje wyższe ambicje niż pisma dla młodzieży powszechnie dostępne na polskim rynku.

(*Senator Anna Kurska: A czy mają państwo choć jeden egzemplarz tego pisma?*)
(*Głos z sali: Radzę zwrócić uwagę na stronę 15 dostarczonych materiałów. Tam są wymienione miejsca zamieszkania adresatów pisma „Pod Wiatr”, do których dociera to pismo. Nawet Zimbabwe.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś inne pytania? Nie widzę zgłoszeń.
Wobec tego przystępujemy do głosowania.
Kto chce podzielić stanowisko zespołu? (8)
Kto jest odmiennego zdania? (0)
Kto się wstrzymał od głosu? (0)
Dziękuję bardzo.
Skończyliśmy dyskusję nad tym punktem.
Oddaję prowadzenie panu przewodniczącemu.
Jeszcze pan dyrektor chce zabrać głos.

**Członek Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Świątecki:**

Przepraszam państwa, ale w materiałach w sprawozdaniu zespołu zdarzył się błąd komputerowy. To drugi błąd, bo oprócz tego w punkcie trzecim państwo zdecydowali o przyznaniu dotacji Caritasowi Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego w wysokości 20 tysięcy zł i tu nie ma żadnych zmian. Niestety, błędnie podaliśmy koszt zadania i kwotę dotacji oczekiwanej. Koszt zadania wynosi nie 193 tysiące zł,

tylko 48 tysięcy 300 zł. W materiałach, które państwo otrzymaliście, są już prawidłowe wartości. Oczekiwano od nas 23 tysięcy 184 zł. Tak więc byłem zobowiązany podać to porządkujące sprostowanie. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję. Przyjmujemy to do wiadomości, bo jest tak późno. Dziękuję bardzo.
Proszę, Panie Przewodniczący.
(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jest jedna pouczająca refleksja, że trzeba częściej udostępniać mikrofon koledze doktorowi, bo prowadzi posiedzenie sprawniej niż przewodniczący komisji. Tak więc będziemy w przyszłości dzielić pracę.

To są wszystkie wnioski, które na dzisiaj przygotował zespół? Dyrektor Mischuk chce jeszcze zabrać głos.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Chcę powiedzieć, że w maju chcemy załatwić większość tych spraw, które są najpilniejsze, a są jeszcze wnioski, które będą rozpatrywane. Zespół będzie za tydzień, to znaczy nie za tydzień, ale w poniedziałek 20 maja, pracował nad kolejnymi wnioskami, a 23 maja o 14.00 jest posiedzenie Prezydium Senatu, które również chce się zapoznać z wnioskami. To będzie w trakcie posiedzenia Senatu, a więc nie będziemy ściągać państwa senatorów. Prawdopodobnie we wtorek po południu powinno się odbyć posiedzenie komisji.

(Rozmowy na sali)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Chcę powiedzieć, że sam przewodniczący ma wątpliwość, czy dysponuje w tym dniu wolnym czasem. Przekażemy jeszcze państwu senatorom odpowiedź, kiedy będzie posiedzenie komisji. Być może 23 maja rano.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, nie będą urzędnicy, jak nam nie pasuje, ustawiać pracy w komisji, bo jak pasuje, to prosimy o pomoc. Przekażemy państwu senatorom informację, kiedy będzie posiedzenie. Na pewno w jak najdogodniejszym terminie do załatwienia sprawy.

(Głos z sali: Wolalabym, żeby to było 23 maja.)

Bardzo na panią zwracam uwagę, będzie to więc wzięte pod uwagę. (Wesołość na sali)

Przechodzimy do punktu czwartego dzisiejszego posiedzenia: sprawy różne.

Proszę państwa bywa tak – rzadko, bo rzadko, ale bywa – że przewodniczący komisji nie może być w danym dniu w Warszawie. W związku z tym jest prośba, żeby z wielkim honorem zastąpić pana przewodniczącego. Jutro w czwartek jest kolej-

ne „Forum Polonijne” i jest pytanie, kto z państwa senatorów wyraziłby zgodę na wzięcie w nim udziału. Do wczoraj poszukiwanie kandydata było bezowocne. Dyskusja będzie na temat wakacji. Co Senat robi w tej kwestii, jakie przeznaczył fundusze. Program jest bogaty.

Druga sprawa. Najważniejszy organ Senatu, może nie najważniejszy, ale drugi co do ważności, Prezydium Senatu, zaprasza przedstawiciela komisji, najlepiej przewodniczącego, na 9.00 w piątek 17 maja, żeby zreferował dzisiejsze wnioski, stanowisko komisji. Pan Rzemyskowski nie będzie obecny, w związku z tym pytam się, kto z państwa senatorów będzie w piątek w Warszawie, tak aby wziąć udział o 9.00 w posiedzeniu prezydium. Chcę powiedzieć, że kto nie uczestniczył w posiedzeniu prezydium, to będzie miał honor uczestniczyć, bo to jest bardzo duże wyróżnienie. Uczestniczyłem jako członek prezydium w jego pracach całe cztery lata i dobrze na tym wychodziłem. Entuzjazm, jak widzę, jest duży. To będziemy głosować albo losować spośród kandydatów.

(Senator Zbigniew Kruszewski: Chcę się usprawiedliwić, Panie Przewodniczący. Jutro wyjeżdżam do Wilna i jestem tam do 19 maja.)

Szkoda, że nie do 25 maja, bo wtedy jest zjazd w Wilnie.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący, proponuję, żeby to był Andrzej. Blisko mieszka, dzisiaj się dowiedział, ma czas. Naprawdę dostajemy tę wiadomość w ostatniej chwili. Wiedzieliśmy, że te dni ostatnie będą raczej wolne i po prostu ludzie są już umówieni. Pewne rzeczy nie bardzo można odwołać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

Co senator Andrzej myśli?

Senator Andrzej Anulewicz:

O której godzinie i gdzie jest ta debata?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Debata „Forum Polonijne” jest jutro o 20.00 w telewizji. Czyli trzeba wziąć samochód i pojechać na ulicę Woronicza. „Forum Polonijne” jest zawsze o 20.00, tak? Czyli trzeba być za piętnaście, za dwadzieścia ósma, bo oni tam jeszcze pudrują itd. Z tym że trzeba by wziąć program „Wspólnoty Polskiej” i zobaczyć, co tam jest. Mamy pieniądze i uruchomimy wszystko na czas. I od razu pan senator, bo w nocy nie będzie pan wracał do domu, poszedłby w piątek rano o 9.00 na posiedzenie Prezydium Senatu.

(Senator Andrzej Anulewicz: Panie Przewodniczący, mam blisko do Warszawy, tak więc dojadę do domu.)

Ale w nocy jest niebezpiecznie. Dojedziesz też o 10.00 rano następnego dnia, w piątek.

Senator Andrzej Anulewicz:

Melduję, że ten piątek już sobie zaplanowałem i musiałbym pewne rzeczy odwoływać. Ale jeśli tak trzeba, Panie Przewodniczący, to niech tak będzie.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Trzeba. Przy jakimś wyjeździe wynagrodzimy to.

Pamiętamy, że trwa dyskusja na temat dostępności programu telewizyjnego Telewizji „Polonia” na terenie USA. Jest organizowany lunch na ten temat przez Telewizję „Polonia” w piątek o 12.00 przy ulicy Foksal w Domu Dziennikarza. Ale jak nie znajdzie się żaden senator, to wyślemy specjalistkę od spraw dziennikarskich, panią sekretarz komisji Wandę Witter, tak żeby był nasz świadek, co tam się w tym zakresie dzieje. Na święto Polonii dostaliśmy nieelegancki prezent w postaci zerwania transmisji Telewizji „Polonia” dla Stanów Zjednoczonych i Kanady. To jest lunch, podczas którego oni będą przedstawiać stanowisko. Powinniśmy wiedzieć, co tam się wydarzy. A może senator Pawełek chce być...

(Senator Kazimierz Pawełek: Ale kiedy?)

W piątek o 12.00.

(Senator Kazimierz Pawełek: Wtedy będę w Brześciu.)

Pan senator został zesłany do Brześcia, nie może więc jechać. Myślę, że pójdzie pani Wanda i później przekaze nam informację, co tam było. Tam nie potrzeba podejmować żadnych decyzji, tylko posłuchać, co będzie mówione na ten temat. Oczywiście, gdyby był pod ręką senator, to skorzystalibyśmy z tej możliwości, ale mamy akurat zaplanowaną pracę w okręgach.

Mam również zaproszenie na 25 maja do Wilna na IX Zjazd Związku Polaków na Litwie. Oczywiście, podejrzewam, że nie będzie to zjazd zjednoczeniowy. Zaproszenie wpłynęło od pana Zbigniewa Walcewicza. Akurat w tym samym czasie jedzie od nas senator Gładkowski na XIV Festiwal Kultury Polskiej Ziemi Wileńskiej. Obsłuży więc dwie imprezy na raz. On jest specjalistą od Wilna. Tak więc tutaj już nie będzie potrzeby wysyłać dodatkowego człowieka. Niestety, mam teraz tych parę dni zajętych, nie mogę więc do Wilna pojechać. Pojadę jednak, jak już będzie zjazd zjednoczeniowy. Z pewnością pojedzie nas kilku, na własny, prywatny koszt, gdy w Wilnie się zjednoczą.

Mówiąc poważnie, ponieważ posiedzenie plenarne Senatu jest w środę o 11.00, istnieje możliwość zorganizowania posiedzenia naszej komisji w sprawach polonijnych wieczorem we wtorek. Myślę, że o 18.00. Nie wiem, czy ktoś wie, kiedy nasz klub planuje spotkanie...

(Głos z sali: O 10.00 w środę.)

Albo na przykład w środę o 8.00...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mnie akurat francuska grupa nie interesuje...

Dobrze, musimy pracować. Już dzisiaj mówiłem, że ślubowaliśmy. Spotykamy się w związku z tym we wtorek o 18.00. A zatem ci, co już wiedzą, to wiedzą, a do reszty osób pani Wanda Witter z panią Ewą wyślą informację faksem.

(Rozmowy na sali)

Plenarne obrady Senatu są w środę i czwartek 22 i 23 maja, tak? Czyli nasze posiedzenie odbędzie się dokładnie w przeddzień posiedzenia Senatu o 18.00 we wtorek.

(Rozmowy na sali)

Informuję też – to nie jest sprawa polonijna – że mam zaproszenie dla dwóch osób na 28 maja na wielką galę finałową programu „Mistrz Mowy Polskiej”. Takie zaproszenia chyba już rozesłano. Jakby ktoś miał więcej chętnych niż dwie osoby, to może pobrać w sekretariacie komisji zaproszenie.

Proszę państwa, mówiłem, że czeka nas duży program pracy koncepcyjnej w zakresie obróbki materiałów z debaty polonijnej. Postaramy się w dwie, trzy osoby przymierzyć do tego. Jak coś wymyślimy, jak się ten materiał da przerobić na program działania, to dopiero wtedy wdrożymy do prac całą komisję. Na posiedzeniu Prezydium Senatu powiedziano, że gros tego materiału ma opracować komisja, resztę inne organy Senatu, w tym część korespondencji Senatu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, czy z innymi organizacjami, instytucjami. Tak że czeka nas ta praca. Gdy materiał będzie przygotowany, to dopiero wtedy prześlemy pod obrady komisji. Dziękuję. Proszę bardzo.

Senator Jolanta Popiołek:

Dotarł do mnie z Chicago bardzo smutny list w sprawie braku możliwości odbioru w Chicago Telewizji Polskiej. Jestem w obowiązku odpowiedzieć na ten list, ale nie mam zielonego pojęcia, dlaczego nie dociera tam nasza telewizja. Wiem już od pani Wandy, że pan Walendziak sprzedał prawa innemu operatorowi, a ten z kolei komuś następnemu je sprzedaje. Czy mogłabym uzyskać jakieś wiadomości, tak by odpowiedzieć Polonusom w Chicago?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Ten problem rozeznamy w najbliższym czasie. Głównym adresatem tego protestu jest pan marszałek Pastusiak. Przekazał nam to do wiadomości, a teraz napływają bieżące informacje. Pan marszałek Pastusiak zorganizował w tej sprawie konferencję prasową i podjął określone działania. Nie znam szczegółów. Rozpoznamy więc sprawę w najbliższym czasie, abyśmy mieli w tym zakresie jedno stanowisko. Za parę dni podczas następnego posiedzenia komisji pani senator otrzyma to stanowisko.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 00)

